Rok XII. Nr. 234 (3479) Wilno, Wtorek 27 Sierpnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Mussolini grozi Lidze Nar. oporem zbrojnym

LONDYN. (Pat). Mussolini udielil wywiadu specjalnemu koresponde͏ntowi „Daily Mail": W wywiadzie tym Ducee m. in. powiedział: „jeżeli na posiedzeniu Rady Ligi Narodów byłyby przegłosowane sankcje przeciwko Włochom. Włochy niezwłocznie wystąpiłyby z Ligi.

GDYBY ZASTOSOWANO SANKCJE PRZECIWKO WŁOCHOM SPOTKAŁY BY SIĘ ONE ZE ZBROJNYM OPOREM ZE STRONY WŁOCH.

Następnie Mussolini zapowiedział, iż wyśle delegację na posiedzenie Rady Ligi, by przed całym światem wyraźnie przedstawić tezę włoską. Mussolini protestuje przeciwko traktowaniu Włoch narówni z Abisynją. Dopóki Abisynja nie ustąpi — powiedział szef rządu włoskiego — niema najmniejszej nadziei na zmianę stanowiska Włoch. Gdyby Liga nie cofnęła się przed rozszerzeniem odległej kolonjalnej kampanji w ogólną wojnę europejską, kosztem dziesiątków miljonów ludzkich egzystencyj, wina całkowicie ciążyłaby na Lidze Narodów. Jeżeli Liga zastosowałaby, jako sankcje blokadę portów włoskich, lub zamkięcie kanału Suezkiego, WŁOCHY STAWIŁYBY OPÓR WSZYSTKIEMI SWEMI SIŁAMI NA LĄDZIE, MORZU I W POWIETRZU.

Mussolini szczerze przyznał, iż PRAGNIE ANEKSJI ABISYNJI, PONIEWAŻ WŁOCHY POTRZEBUJĄ WIELKICH OBSZARÓW DLA SWEJ KOLONIZACJI. Z chwilą gdy Abisynja zostanie otwartą dla włoskiej kolonizacji, wszystkie kolonjalne aspiracje Włoch byłyby w zupełności osiągnięte.

Mussolini oświadczył również, iż warunki finansowe Włoch nie wzbudzają żadnego zaniepokojenia. Ludność Włoch — dodał Ducce — entuzjastycznie popiera ustrój faszystowski. Niezasłużona rana zadana pod Aduą spowodu której serce narodu włoskiego cierpiało lat 40, musi być obecnie raz nazawsze zagojona.

Nie możemy teraz — zakończył swój wywiad Mussolini — cofać się. 200 tysięcy włoskich krabinów we Wschodniej Afryce zaczęłoby działać bez rozkazu.

Gen. Rydz-Śmigły wyjechał na ćwiczenia

WARSZAWA. (Pat). Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz - Śmigły wyjechał dnia 26 bm. ponownie ze swym ścisłym sztabem na ćwiczenia wojskowe.

Na dworcu żegnali p. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w imieniu kierownika ministerstwa Spraw Wojskowych płk. dypl. Regulski oraz szef sztabu głównego gen. Stachiewicz.



Sytuacja w Afryce

Abisyńskie oddziały w drodze do granic Somali

Burzliwe posiedzenie Senatu gdańskiego

GDAŃSK. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego wybrano przewodniczącego sejmu posła narodowo - socjalistycznego Beyla.

Dyskusja nad wnioskiem opozycji o rozwiązaniu sejmu była bardzo krótka. Czas na przemówienia został tak ograniczony, że dla trzech frakcyj między in. dla Polaków przypadło tylko po 1 minucie, wobec czego Polacy zrezygnowali z głosu. Wniosek o rozwiązaniu sejmu został odrzucony 42 głosami przeciwko 28.

Sejm odrzucił następnie wniosek zatwierdzenia umowy polsko - gdańskiej o ubezpieczeniach społecznych. Narodowi socjal. tłumaczyli odrzucenie wniosku krytyczną sytuacją Gdańska.

Następnie prezydent senatu Greiser złożył zapowiedzianą deklarację programową.

Podczas dyskusji nad deklaracją prezydenta senatu mówcy opozycyjni poddali krytyce działalność senatu, żądając jego ustąpienia. Przywódca socjalistów poseł Brill podczas dyskusji stwierdził, że w szeregach narodowych socjalistów znajduje się Żyd. Przewodniczący sejmu wyłączył posła Brilla z posiedzenia, a obecni na sali posłowie narodowo — socjalistyczni rzucili się na posła i pobili go. Przedstawiciele opozycji wskutek tego incydentu opuścili salę obrad i gmach sejmu.

Poseł polski Budzyński w przemówieniu swem poddał krytyce przemówienie nowego przewodniczącego sejmu, który w mowie inauguracyjnej nie wspomniał o ludności polskiej Gdańska, lecz stwierdził jedynie, że urząd swój sprawować będzie jedynie na rzecz ludności niemieckiej Wolnego Miasta. Pos. Budzyński stwierdził również, że prezydent Greiser nie wspomniał o sytuacji gospodarczej ludności gdańskiej. Mówca **żąda aby rokowania prowadzone z Polską zostały przyśpieszone, celem ulżenia ciężkiej sytuacji ludności Wolnego Miasta..**

PRZEMÓWIENIE GREISERA.

GDAŃSK. (Pat). Prezydent senatu Greiser wygłosił na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego przemówienie o aktualnych zagadnieniach wolnego miasta.

Prezydent Greiser podkreślił na wstępie, że narodowi socjaliści nie oddadzą nigdy władzy w ręce innej partji. Omawiając wpływ polskich zarządzeń celnych na życie gospodarcze wolnego miasta, prezydent Greiser stwierdził, że Gdańsk odczuł bardzo dotkliwie skutki tych zarządzeń, to też w rokowaniach z Polską koniecznem jest jak najszybsze unormowanie stosunków w tej dziedzinie. Sytuacja walutowa wolnego miasta przedstawia się zdaniem prezydenta Greisera, dobrze. Gdańsk nigdy nie odstąpi od swych praw posiadania samodzielnej waluty i samodzielnego banku emisyjnego. Za jedną z przyczyn trudności gospodarczych wolnego miasta prezydent Greiser uważa konkurencję Gdyni. Po omówieniu ostatniej fazy zatargu polsko gdańskiego w sprawach celnych, prezydent Greiser poruszył sprawę ostatnich rokowań polsko gdańskich, prowadzonych w Warszawie których celem jest likwidacja reglamentacji guldena i trudności wynikłych dla polskiego handlu tranzytowego i obrotu gospodarczego między Polską a Gdańskiem. Rokowania, które będą jeszcze prowadzone, powinny uwzględniać interesy obu stron. Prezydent Greiser w zakończeniu swego przemówienia uskarżał się na stanowisko pewnej części prasy polskiej wobec senatu gdańskiego.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

KOLEGJUM WYBORCZE do Senatu w Warszawie

Do kolegjum wyborczego do Senatu z Warszawy wybrano w niedzielę m. in. min. Skarbu **Zawadzkiego**, wicemin. Spr. Wewn. **Korsaka**, wicemin. Przem. i Handlu **Doleżala**, ks. arcybisk. **Roppa**, płk. **Wyżła - Scieżyńskiego** — prezesa Zw. Synd. Dziennikarzy w Polsce, prezesa BGK. gen. **Góreckiego**, gen. **Skierskiego**, prokuratora S. N. **Demisiewicza** oraz znanego artystę **Adwentowicza**.

Charakterystyczny moment zanotowano w jednej z komisyj obwodowych, w której wysunięto **kandydatury uczestniczących w tem zebraniu min. Becka, min. Skarbu Zawadzkiego oraz b. min. Skarbu Jerzego Michalskiego.** W pierwszym głosowaniu kandydatura min. Becka upadła. Do ściślejszego wyboru doszli dwaj ministrowie Skarbu. Min. Zawadzki otrzymał znaczną większość głosów. **Świadczyłoby to o gospodarczych zainteresowaniach wyborców.**

Ulgi dla rolnictwa

Min. Skarbu wystosował do izb skarbowych okólnik w sprawie ulg dla rolników. Okólnik wskazuje, że za zaległości, których egzekcja ma być wstrzymana do 15 pazdziernika r. b. uważa się zaległości w podatkach gruntowym, dochodowym z dodatkiem komunalnym oraz majątkowym ze zwyczajną daniną majątkową.

Wskaźnik produkcji przemysłowej uległ zniżce

WARSZAWA. (Pat). Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej wyniósł w lipcu 65,4, co w porównaniu z poprzednim miesiącem oznacza zniżkę o 3,4 procent. Zniżka ta wynikła głównie z ograniczenia produkcji w przemysłach włókienniczym oraz odzieżowym, które weszły w okres zastoju przed podjęciem pracy na nowy sezon. Hutnictwo żelazne, które ostatnio zmniejszyło znacznie produkcję, redukując swoje zapasy, w lipcu zwiększyło znacznie uruchomienie.. W innych działach nie było większych zmian.

Lipcowy wskaźnik produkcji jest o 7,5 proc. wyższy, niż przed rokiem, a o 4 procent wyższy od przeciętnej.

Uczczenie miejsc historycznych związanych z pracą Marszałka

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego ustalił dzień 11 listopada r.b. jako ostateczny termin wyznaczenia wszystkich miejsc historycznych, związanych z życiem i pracą Marszałka, na których stanąć mają pomniki.

Gminy i organizacje społeczne winny wobec tego jak najszybciej wystąpić z odpowiedniemi wnioskami do komitetów wojewódzkich, które skolei przeszlą wnioski do naczelnego komitetu. Ten ostatecznie rozstrzygnie sprawę.

Jeżeli obywatele sami nie mogą się zdecydować co do wyboru miejsca, to w ciągu najdalej października Nacz. Komitet wskaże za pośrednictwem komitetów wojewódzkich miejsca, które powinny być uczczone.

Anglja wysyła wojska na Maltę i do Adenu

LONDYN. (Pat). Potwierdza się wiadomość, iż oddział żołnierzy angielskich w sile tysiąca ludzi opuści w tym tygodniu Anglję, celem wzmocnienia garnizonów na Malcie i w Adenie. W ministerstwie wojny podkreślają, że władze wojskowe zamierzają podnieść siły zbrojne na Malcie i w Adenie do poziomu, jaki był przewidziany w roku ubiegłym.

Powszechną uwagę zwraca, że wielu żołnierzy zabiera ze sobą swe rodziny. W kołach oficjalnych podkreślają, że zezwolenie na zabieranie rodzin nie byłoby żołnierzom udzielone, jeśliby istniała możliwość niebezpieczeństwa.

Stany Zjednoczone protestują przeciwko uchwałom Kominternu

MOSKWA, (Pat). Ambasador amerykański Bullit złożył wczoraj z polecenia swojego rządu kierownikowi komisarjatu spraw zagranicznych Krestińskiemu notę, w której, zwracając uwagę rządu sowieckiego na działalność siódmego kongresu Kominternu, **protestuje przeciwko pogwałceniu zobowiązań, zaciągniętych przez komisarza Litwinowa w liście do prezydenta Roosevelta** z dnia 16 listopada 1933 roku co do niemieszania się w sprawy wewnętrzne Stanów Zjednoczonych. Nota cytuje dosłownie tekst powyższego listu, którego punkt 4-ty głosi, iż rząd sowiecki zobowiązuje się nie zezwalać na tworzenie się, lub przebywanie na terytorjum ZSRR. jakiejkolwiek organizacji, lub grupy, dążącej do obalenia, przygotowania obalenia, lub też spowodowania siłą zmiany porządku politycznego, albo społecznego w całości, lub części Stanów Zjednoczonych, względnie na ich terytorjach lub posiadłościach. To samo zobowiązanie obejmuje zapobieganie tego rodzaju działalności na terytorjum ZSRR. Nota kładąc specjalny nacisk na punkt 4-ty zwraca uwagę, iż działalność kongresu Kominternu nie mogła być nieznana rządowi sowieckiemu wobec czego uważa za zbyteczne specjalne udokumentowanie dążności kongresu lub amerykańskiej partji komunistycznej w stosunku do spraw wewnętrznych St. Zjednoczonych.

Nota podkreśla, że niema potrzeby wyliczać delegatów amerykańskich, czynnych na kongresie, których przybycie do ZSRR. musiało być wiadome rządowi sowieckiemu.

Rząd amerykański uważa ścisłe przestrzeganie zobowiązań o niemieszaniu się za zasadniczy warunek przedwstępny utrzymywania normalnych i przyjaznych stosunków St. Zjednoczonych ze Związkiem Sowieckim. Rząd amerykański uważa, iż postąpiłby niesłusznie, nie stwierdzając otwarcie, iż przewiduje najpoważniejsze konsekwencje mogące wyniknąć, o ileby rząd sowiecki nie chciał, lub nie mógł zastosować odpowiednich środków w celu zapobieżenia na przyszłość czynom, sprzecznym z uroczystem zobowiązaniem, udzielonem rządowi amerykańskiemu.

Japońskie warunki współpracy z Chinami

TOKJO, (Pat). Dziennik „Asahi“ donosi, iż koła dyplomatyczne zdecydowane są prowadzić dalej współpracę polityczną i gospodarczą chińsko - japońską na następujących warunkach: 1) uznanie Mandżurji przez Chiny i 2) utworzenie wspólnego frontu chińsko - japońsko-mandżurskiego przeciwko penetracji komunistycznej na Dalekim Wschodzie.

Przygotowania Abisynji

ADDIS ABEB, (Pat). Wobec przybycia nowych transportów wojsk i sprzętu wojennego włoskiego do portu w Massaua rząd abisyński wydał nowe zarządzenia na wypadek rozpoczęcia działań wojennych.

Dziś wydano polecenie o sformowaniu szpitali polowych w Addis Abeba, w przyszłym tygodniu ma się odbyć ćwiczenie ludności w obronie przeciwlotniczej.

Z dniem dzisiejszym bank Abisynji wstrzymał obrót dewizami dla wszystkich z wyjątkiem cudzoziemców, mających własne konta, stosując jednak wobec nich pewne ograniczenia. Zarządzenie to wywołało silny niepokój w tutejszych kołach handlowych składających się przeważnie z cudzoziemców, zarządzenie to może poważnie zahamować import, ma ono mieć charakter tylko przejściowy.

Ziemia na kopiec Marszałka z Francji

PARYŻ, (Pat). Specjalna delegacja towarzystwa Przyjaciół Polski uda się wkrótce do Krakowa celem złożenia ziemi francuskiej na kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

„Le Temps“ dowodzi, iż delegaci alzaccy udali się dziś pod przewodnictwem p. Leona Arnbrustera na szczyt Hatmann Willerskopff, celem pobrania stamtąd grudki ziemi, która wraz z ziemią z pól walk pod Verdun złożona będzie na kopcu Marszałka Piłsudskiego.

Sukcesy kawalerzystów polskich w Rydze

RYGA, (Pat). W poniedziałek odbyły się w Rydze dalsze międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem jeźdźców polskich.

Nagrodę ministra spraw wojskowych Łotwy zdobył kpt. BILIŃSKI na „Rabusiu“, który zajął pierwsze miejsca w obu biegach. Drugim był Łotysz Insberg na „Perconis“. Trzecie miejsce zajął por. CZERNIAWSKI na „Dyonie“. Czwarte i piąte miejsce zdobył por. KOMOROWSKI na „Zbóju“ i „Wizji“. Jeźdźcy polscy zdobyli wreszcie 7 8 i 9 miejsce.

Gwałtowna burza we Włoszech

GENUA, (Pat). Gwałtowna burza, jaka nawiedziła okolice Genui, wyrządziła liczne szkody na przedmieściach, gdzie wiele ulic zamieniło się w rwące potoki.

Parowiec transatlantycki „Comte di Savoia“ zerwał się z kotwicy, przyczem wśród załogi było 7 zabitych i 70 rannych, których przewieziono do szpitala. Pomiędzy stacjami Solero i Aleksandrii piorun uderzył w lokomotywę, naskutek czego jeden z motorów elektrycznych objęty został płomieniami. Pomiędzy Castellazza Bormida i Predosa naskutek obsunięcia się ziemi wykoleił się pociąg towarowy, przyczem 20 wagonów wpadło jedne na drugie. Kilka osób z personelu kolejowego odniosło rany.

Prezydent Lebrun w Brukseli

BRUKSELA, (Pat). Prezydent Republiki francuskiej Albert Lebrun, który nie oficjalnie przebywa w Brukseli, zwiedził dziś rano wystawę międzynarodową, gdzie powitany był przez burmistrza Brukseli, ministra Maksa. W południe para królewska podejmowała prezydenta Lebruna śniadaniem na zamku Laeken.

Tubelis poda się do dymisji?

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: dotychczasowy premjer i minister finansów Tubelis chce wycofać się z życia politycznego i zająć stanowisko dyrektora jednego z banków. Znalezienie następcy Tubelisa trafia na trudności. Burmistrz Kłajpedy, któremu zamierzano zaproponować stanowisko premjera, uprzedził, że odmówi stanowczo

Zaburzenia chłopskie w Litwie

RYGA, (Pat). Według wiadomości ryskich na Litwie panuje niezadowolenie, które przedostaje się z miast na prowincję. Włościanie dotknięci przez kryzys gospodarczy i drakońskie zarządzenia niemieckie manifestują w rozmaity sposób swe niezadowolenie.

W okręgu Mariampola są sygnalizowane liczne strajki. Przed kilku dniami farmerzy odmówili dostawy mleka przedstawicielom półoficjalnych spółdzielni. Zawezwano policję i kilka oddziałów wojska, by utrzymać spokój. Dokonano aresztowań.

Oficerowie polscy na ćwiczeniach we Francji

WARSZAWA, (Pat). W tych dniach wyjeżdża do Francji celem wzięcia udziału w ćwiczeniach w okolicy Reims grupa oficerów polskich z generałem brygady Tadeuszem Malinowskim, dowódcą 17 dywizji piechoty, i zastępcą pierwszego wiceministra spraw wojskowych płk. dypl. Regulskim na czele.

Pobyt we Francji potrwa kilka dni.

Giełda warszawska

GIEŁDA, (Pat). Belgja 89.17, 89.40, 88.94; Berlin 212.70, 213.70, 211.70; Londyn 26.31, 44.18 Nowy Jork — czeki nienotowany; Nowy Jork kabel 5.28 3/8, 5.31 3/8, 5.25 3/8; Paryż 34.99, 35.08, 43.90; Szwajcarja 172.75, 173.18, 172.32; Włochy 43.40, 43.52, 43.28. Tendencja niejednolita.

Akcje: Budowlana 41.40; inwestycyjna 109; 5% konwers 67, 67.40, 67.25; 6% dolarowa 82.50; premjowa dolarowa 52.90, 52.50; 7% stabil. 64.25, 64, 64.13, 64.75, 64.50 ostatni drobny.

Wiadomości z Kowna

REDUKCJA BUDŻETU O 50 MILJONÓW LIT.?

Pisma litewskie donoszą, że budżet państwowy na rok bieżący, który, jak wiadomo, został zbilansowany na 250 milj. lt., ma być w ciągu tego roku zredukowany do 200 milj. lt. Oszczędności mają być poczynione zwłaszcza w budownictwie.

Wiadomość wydaje się mało prawdopodobną, gdyż sezon budowlany ma się już ku końcowi, a budowa gmachów państwowych oraz roboty publiczne były tego lata prowadzone. W związku z ustaleniem cen zboża, do którego rząd będzie musiał odpłacać do 4.5 lt. za centnar, możliwem jest, że będą poczynione w budżecie oszczędności w celu zwiększania sum, przeznaczonych na popieranie eksportu.

SKAZANIE KOMUNISTÓW.

Sąd Wojenny skazał za działalność komunistyczną niejakiego A. Petrawiczusa na 6 lat ciężkiego więzienia i K. Jaksztasa na 1½ roku więzienia.

PODWYŻSZENIE PODATKU DOCHODOWEGO.

Gabinet Ministrów uchwalił ustawę o podatku od dochodu z pracy.

Zostały zmienione normy zarobku wolnego od opodatkowania. Dotychczas wynosiły one 2.400 lt. rocznie w Kownie i zagranicą oraz 1.800 lt. na prowincji. Obecnie zostały one ustalone na 1.200 lt. w Kownie i 900 lt. gdzieindziej. Odliczenie na utrzymanie pierwszego członka rodziny w Kownie było 960 litów rocznie, gdzieindziej 720 lt., obecnie zaś zostało ono zmniejszone do 540 lt.

Normy podatku zostały powiększone o 2%, mianowicie: przy dochodzie do 10.000 rocznie będzie pobierane 12%, zamiast 10%, przy dochodzie do 15.000 lt. — 14%, do 20.000 lt. — 16%, ponad 20.000 lt. — 18%

ZWIĘKSZENIE PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI.

Gabinet Ministrów uchwalił również zmianę ustawy o podatku od nieruchomości w miastach i miasteczkach.

Par. 2 głosi, że podatek od dochodu brutto do 3.000 lt. wynosi 10% dochodu, do 6.000 lt. — 11%, do 12.000 lt. — 12%, ponad 12.000 lt dochodu — 13%

ZMIANA USTAWY O PODATKU SPADKOWYM.

Gabinet Ministrów uchwalił zmianę ustawy o podatku spadkowym. Kościoły i klasztory, otrzymujące zapisy, dotychczas były zwolnione od podatku, obecnie będą musiały go płacić. Podatek spadkowy będzie wzrastał progresywnie w zależności nietylko od stopnia pokrewieństwa, lecz również od wartości spadku.

Spadkobiercy są podzieleni na 4 grupy:

I grupa będzie płacić podatku spadkowego od 2% do 7% wartości otrzymanego mienia; II grupa — od 5% do 15%; III grupa — od 8% do 24%; IV grupa — od 12% do 35%.

Naskutek zmiany ustawy powyższej wpływy z podatku spadkowego mają się zwiększyć o 0,5 milj. lt. rocznie.

Polska na olimpjadzie szachowej wysuwa się na czołowe miejsce

WARSZAWA, (Pat). W rozegranej dziś wieczorem 14 rundzie olimpijskiego turnieju szachowego drużyna *polska odniosła poważny sukces w spotkaniu z Włochami.* Dwie partje tego spotkania: dr. Tartakower — Sacconi i Najdorf — Minticeli zakończyły się zwycięstwem szachistów polskich. Pozostałe dwie partje: Henryk Friedman — Rosselli del Turco i Makarczyk — Romi zostały przerwane w pozycjach prawdopodobnie wygranych dla Polaków. W ten sposób *Polska może zwyciężyć Włochy w rekordowym stosunku 4:0, co znacznie poprawiłoby szanse Polski w turnieju.*

Ponieważ jednocześnie najgroźniejsi konkurenci drużyny polskiej, jak Szwecja, St. Zjednoczone i Węgry tracą punkty w spotkaniach ze swymi przeciwnikami, *widoki zdobycia puharu olimpijskiego przez Polskę są jeszcze zupełnie realne.*

Szwecja w spotkaniu ze słabą drużyną duńską straciła jeden punkt, naskutek przegrania partji przez Stoltza do Duńczyka Nielsena. W spotkaniu tem prowadzi Szwecja 2:1, przyczem jedna partja została przerwana w pozycji przypuszczalnie remisowej.

Ciekawe było spotkanie Austrji z Węgrami. Dotychczas stan tego spotkania wynosi 2:1 dla Węgier, a ostateczny wynik niewątpliwie będzie 2:2.

Stany Zjednoczone grały z twardą drużyną finlandzką. Prowadzą amerykanie 2:0. Inne wyniki 14-ej rundy są następujące:

Argentyna — Łotwa 0.5 : 1,5 (2), Szwajcarja — Francja 0:1 (3), Jugosławja — Irlandja 3:0 (1), Litwa — Czechosłowacja 1:1 (2), Estonja — Anglja 1,5 : 1.5 (1) oraz Palestyna — Rumunja 1,5 . 0,5 (2).

Stan tabeli turniejowej po 14-tu rundach jest następujący:

Szwecja — 36,5 (4) pkt.; St. Zjednoczone 34.5 (4) pkt.; *Polska* i Węgry po 35,5 (5) pkt.; Czechosłowacja 33,4 (4) pkt.; Jugosławja 31 (5) pkt.; Austrja 30 (3 pkt.; Estonja 30 (3) ukt.; Estonja 29 (2 pkt.; Argentyna 27 (7) pkt.; Łotwa 27 (6) pkt.; Finlandja 26 (3) pkt.; Anglja 25 (4) kpt.; Litwa 24.5 (5) pkt.; Palestyna 24 (6) pkt.; Danja 20.5 (5) pkt.; Rumunja 20 (3) pkt.; Włochy 14 (7) pkt.; Szwajcarja 13 (6) pkt.; Irlandja 7,5 (4) pkt.

W turnieju pań wyniki zakończonych partyj były następujące: Thierry przegrała z Werą Menczik, Gisi Harum wygrała ze Skjoensberg, Thierry wygrała z Kowalską, Wera Menczik wygrała z Gerlecką, Kowalska przegrała z Werą Menczik. Partja Skjoensberg—Thierry i Olga Menczik—Gisi Harum zakończyła się na remis. W partji pomiędzy mistrzynią świata Werą Menczik a mistrzynią Polski Gerlecką, ta ostatnia popełniła w zupełnej dobrej pozycji duży błąd, który spowodował utratę przynajmniej pół pkt. przez polską szachistkę.

W turnieju pań prowadzi Wera Menczik 4 pkt. i jedna partja niedokończona (wszystkie wygrane), dalej idą Gerlecka 3,5 pkt. Olga Menczik 2,5 pkt (1), Hermanowa 2,5 pkt, Hollovay 2,5 pkt (1), Gisi Harum 2 pkt (1), Thierry 1,5 pkt (1), Skjoensberg 1,5 pkt (1), Kowalska 1 pkt, oraz Shannon 0 pkt (1).

Delegaci do Wojew. Kolegjum Wyborczego do Senatu z Baranowicz i powiatu

W niedzielę na zebraniach obwodowych dokonano wyboru delegatów do Wojewódzkiego Kolegjum Wyborczego do Senatu. Z terenu miasta Baranowicz delegatami zostali:

Z obwodu Nr. 1 — p. płk. dypl. **Kazimierz Schally**, z obwodu Nr. 2 — p. gen. bryg. Stanisław **Grzmot - Skotnicki**, z obwodu Nr. 3 — p. ppłk. **Józef Kobyłecki**, z obwodu Nr. 4 — p. inspektor szkolny **Baltazar Stawowy.**

Z terenu powiatu baranowickiego wybrano na delgatów:

Z obwodu Nr. 5 — p. **Jan Mierzejewski**, z obwodu Nr. 6 — p. **Zygmunt Czarnocki**, z obwodu Nr. 7 — p. **Tadeusz Kułakowski**, z obwodu Nr. 8 — p. **Józef Orzechowski** i z obwodu Nr. 9 — p. **Konstanty Rdułtowski.**

PO SUKCESIE

Jedno z pism warszawskich, oceniając zatarg polsko-gdański wyraziło pogląd, iż sposobność jaką stanowił ten konflikt została przez naszą politykę zmarnowana. Rząd polski potraktował jakoby sprawy sporne z Gdańskiem na płaszczyźnie wyłącznie gospodarczej i nie wyzyskał konjunktury politycznej dla definitywnego opanowania Wolnego Miasta. Pismo przeprowadza analogję sytuacyj z sierpnia w 1935 r. i stycznia 1923 r. (Kłajpeda), które jakoby w równej mierze były dogodne dla położenia ręki na Gdańsku.

Pogląd powyższy nie odpowiada istocie rzeczy, gdyż **zakończenie polityczno-prestiżowej strony zatargu z Gdańskiem uznać należy za sukces naszej polityki zagranicznej.** Próbowano wprawdzie pesymistycznie oceniać ten sukces mówiąc, iż po zarządzeniach bojowych powrót do status quo sprzed 18-go lipca nie odpowiada słuszności gospodarczych i prawnych tez Polski. Argumentowano, iż wzajemne cofnięcie zarządzeń nie jest zgodne z prestiżową pozycją Polski wobec części jej obszaru celnego jaką stanowi Gdańsk.

Być może, iż takby sprawa wyglądała, gdyby konflikt polsko-gdański rozgrywał się wyłącznie w cztery oczy. Gdyby za Wolnem Miastem nie stał silny poplecznik berliński, który niewątpliwie żyrował awanturniczą politykę Wolnego Miasta. Że zaś tak właśnie było nie widzimy racji ukrywać, ponieważ tu właśnie uwidacznia się walor naszej polityki zbliżenia ze światem germańskim. Okazało się, **że wpływy naszej ambasady berlińskiej są w pałacu kanclerskim dość znaczne,** by po odwołaniu się do arbitrażu tego pałacu, udało się kompromisowo załatwić spór Polski z krnąbrną częścią jej obszaru gospodarczego.

Tu i ówdzie wprawdzie dały się słyszeć opinje, iż Berlin, podjudzając antypolskie wystąpienia Gdańska, chce się przekonać w jakiej mierze po ostatnich zmianach w Polsce jej polityka zagraniczna pozostała silną, konsekwetnie obmyślaną i zdecydowaną. Gdyby w istocie takie były zamierzenia Wilhemstrasse to poczynione obserwacje, w których ostre komentarze polskiej prasy oficjalnej i oświadczenia Min. Papeego poparte zostały konsekwentnie mocarstwową akcją dyplomatyczną M. S. Z., musiały doprowadzić do wniosku, iż w naszej polityce zagranicznej panuje nadal nieubłagana konsekwencja i gotowość do posunięć zasadniczych, mających na celu obronę naszego prestiżu i stanu posiadania. Supozycja więc, że eksperyment gdański miał służyć Berlinowi jako sprawdzian naszych wewnętrznych stosunków nie odpowiada istocie rzeczy.

Stolica bowiem nadszprewska, szanując swe zobowiązania, niema racji okazywać się wstosunku do nas nielojalną, tem więcej, że pakty morsko-lotnicze z Anglją i wynurzenia przyjazne pod adresem Francji nie doprowadziły jeszcze do przełamania niechętnego dla narodowego socjalizmu frontu zachodniej Europy.

Jeden ze stołecznych organów prasowych, omawiając konflikt z Gdańskiem i chwaląc naszą politykę zagraniczną — przeprowadził analogję między ostatnim incydentem polsko-gdańskim a znaną sprawą agadirską. Pismo to podkreśliło, iż na tle naszych zmian wewnętrznych czas jest zarzucić politykę pozornie ryzykowną na którą mógł sobie pozwolić genjusz jej kierownika, a należy zainaugurować politykę asekuracji, ku czemu sposobność stanowi dyktowane przez Berlin zaczepne stanowisko gdańskich nazistów.

Pogląd ten, godzien zastanowienia, zdradza jednak tę słabą stronę, iż **ustalonych przez tegoż genjusza linij polityki zagranicznej nie można zmieniać z dnia na dzień.** Wypowiedziawszy się przeciw paktowi wschodniemu w porozumieniu z partnerem niemieckim, trudno jest zawracać w kierunku tego paktu dla asekurowania się przed Niemcami w porozumieniu z Francją, z Rosją i Czechosłowacją. Po deklaracjach mniejszościowych w Lidze Narodów niezręcznie jest zwracać się do niej w sprawach polsko-gdańskich. Jednem słowem ze względu na incydent, gdyby nawet miał on być polsko-niemieckim Agadirem, nie można zdradzać chwiejności i nerwowości w ustalonych dla polityki zagranicznej wielkich linjach postępowania.

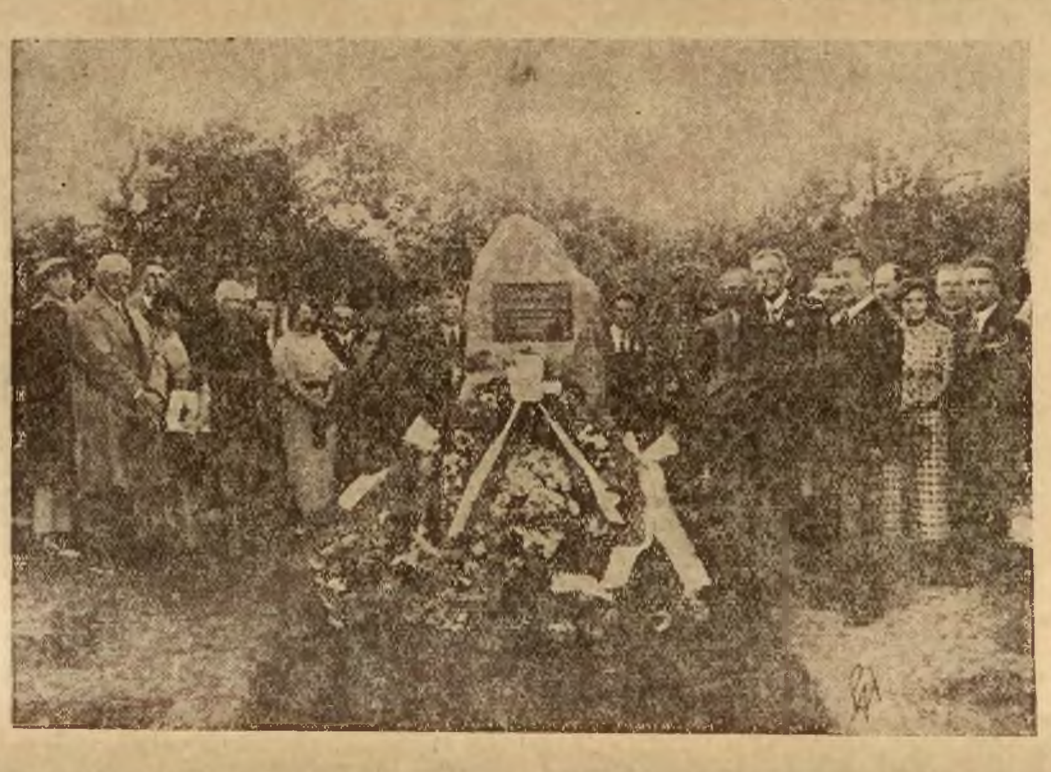
To też niektóre alarmistyczne nastroje w opinji publicznej nie znalazły oddźwięku w naszej polityce wobec Gdańska, którą nadal cechuje spokój i rozwaga. Tem też dziwniejsze się wydaje obecne stanowisko Wolnego Miasta. Dwa ostatnie przemówienia Prezydenta Greisera wykazują ton wysoce zaczepny w stosunku do Polski. Takie oświadczenia, iż podstawą porozumienia polsko-gdańskiego jest uznanie przez nas Gdańska jako państwa samodzielnego, wynurzenia, że Gdańsk nie boi się politycznego rozwoju stosunków i t. p. są nietylko mało zachęcającem tłem do toczących się obecnie rokowań, ale świadczą, iż Gdańsk nie zamierza porzucić w stosunku do Polski roli prowokatora. Rzecz jasna za rolą tą kryć się muszą wpływy obce pozwalające Gdańskowi mniemać, iż nie potrzebuje żywić obaw o swój polityczny stan posiadania, niezależnie od pozycji jaką zajmie wobec polskiego kontrahenta.

Zwracając więc uwagę Senatowi Wolnego Miasta na niewłaściwość używanego przez jego prezydenta tonu, który nie może w żadnym wypadku doprowadzić do ustępstw ze strony Polski, pragnęlibyśmy równocześnie zwrócić uwagę naszego sąsiada z Zachodu, iż nielojalna wobec nas jego polityka w Gdańsku może jedynie i to szybko zaważyć na zbliżeniu polsko-niemieckiem, które realizowane było z wysiłkiem i niejednokrotnie krytyczną znajdowało ocenę w naszej opinji publicznej.

Rodzić się może pytanie, czy zarysowująca się jakoby w Berlinie zmiana nastrojów politycznych wobec Polski nie jest wywołana rachubą, iż wokół nas nie znajdujemy zbyt wielu oddanych przyjaciół. Jeśli taka jest przesłanka to wydaje się ona gruntownie mylna, gdyż **polską politykę zagraniczną cechuje elastyczność tak pod względem doktryny jak co do taktyki i personaljów.** Nie wydaje się by apelowanie ze strony Berlina do tej elastyczności, przez utrudnianie nam polityki wolnej ręki w Gdańsku mogło leżeć w interesie Niemiec, których stan izolacji politycznej jest nieporównanie bardziej istotny od naszych ewentualnych trudności w przywróceniu ciepłej atmosfery z szeregiem państw, z któremi nie posiadamy zasadniczych rozbieżnych interesów.

Lech Jarociński.

Ku czci Józefa Chełmońskiego



W Boczkach pod Łowiczem, rodzinnej wsi znakomitego pejzażysty polskiego Józefa Chełmońskiego, zmarłego przed 25 laty odsłonięto kamień pamiątkowy. Na tablicy wyryto napis. „Józefowi Chełmońskiemu, urodzonemu 7.IX 1849 w Boczkach — Księżacy".

Burdy szowinistów litewskich w kościele

RYGA, (Pat). Donoszą z Kowna jak podaje prasa kowieńska w kościele w Piwoszunach, pow. olickiego doszło onegdaj do gorszących zajść, wywołanych przez grupę szowinistów litewskich. Kiedy prałat miejscowy odczytał z ambony rezolucję biskupa Koszedarskiego, postanawiającą utrzymanie zgodnie ze złożoną przez miejscowych polaków petycją, nabożeństw polskich obok istniejących już nabożeństw litewskich, grupa szowinistów litewskich wszczęła w kościele hałas, obrzucając prałata kamieniami zgniłemi jajami. Napad był zgóry przez litwinów przygotowany. Naskutek tych awantur kościół w Piwoszunach został zamknięty.

W Wilnie przed stu laty

czyli wymowa staroświeckiego wierszyka

Najpierw sprecyzujmy bliżej termin. Chronologja bowiem nie zawsze jest nie potrzebną w dziedzinie historji. Określenie „przed stu laty" będzie zatem oznaczało tu czas, ograniczony wstecz rokiem pańskim tysiącznym osiemsetnym trzydziestym pierwszym. Co w tym roku działo się w Wilnie, a właściwie, co mogło się dziać w Wilnie i okolicach bliższych i dalszych, i jeszcze dalej, wiadomo już bodaj powszechnie. Nie wiadome natomiast, albo wiadomo znacznie mniej o tem, co nastąpiło potem. Tak w latach. — 1832, 33, 4 i paru następnych.

To, co się o tem wie dotychczas, było stosunkowo dość jednostronne. Jednostronność polegała na takiej mniej więcej relacji:

Po stłumieniu powstania listopadowego Litwa wraz z resztą kraju ponosiła konsekwencje doznanego pogromu. Swieże były rany po krwawym wysiłku, rzadko spotkało się dom, w którymby nie zabrakło ojca, męża czy brata, nie obeschły jeszcze z oparów krwi niedawne pobojowiska, nie zarosły kwiatem zapomnienia mogiły powstańcze...

Brakło tych, którzy w sołdackich szynelach maszerowali etapem do kaukaskich bataljonów, lub sybirskich aresztanckich rot; i tych, którzy dobrowolnie wyszli na emigracyjną tułaczkę, z hardem postanowieniem nieprzyjmowania ochłapów łaski carskiej.

Od czasu do czasu konfiskaty lub przymusowa wyprzedaż nie uprzyjemniały żywota tym, co pozostali na miejscu; wojenno-policyjni naczelnicy w powiatach sprawowali rządy silnej ręki, tępiąc wszelkie wolnodumstwo i mrzonki „nierozumnej polskiej narodowości".

I to jest prawda. Tylko — nie całkowita.

Istotnie, przemoc brała swe łupy zwycięzcy. Między pokonanym i zwycięzcą rozpoczynał się nowy okres porachunków, który miał trwać lat przeszło trzydzieści. Teraz trzeba było płacić nie tyle za to, że w chwili uniesienia ten i ów z braci szlachty porwał się do rdzewiejącej na ścianie dubeltówki, ile za to, że się pozwoliło tę dubeltówkę wytrącić z ręki i obezwładnić. Trzeba było ponosić odpowiedzialność nietyle za to, że się gdzieś tam po lasach i bezdrożach tłukło kozackie szkapy i ich jeźdźców, ile za to, że nie umiano walczyć, i że się dano zwyciężyć.

Ale — przyznać to trzeba — nie odpowiadało to pragnieniom zwycięzcy. Społeczeństwo złamane i osłabione, pogrążone w smutkach i żałobach, szykanach i poniżeniach, lecz otoczone aureolą bohaterstwa, to nie był stan, którego pragnęli Rosjanie.

Obawa, by z tego zapatrzenia się we własne nieszczęście nie zrodziła się myśl że może przyjść nowa próba sił, którą uwieńczy powodzenie, ta obawa nie potwierdzona zresztą żadną rzeczywistością, nie pozwalała korzystać im spokojnie z owoców niedawnego triumfu. Nimb męczeństwa i bohaterstwa stwarza pozory wielkości nakazuje dystans między pokonanym i zwycięzcą i stale przypomina o walce, która się wprawdzie skończyła przegraną, ale która była.

I w „Peterburku" i tu w pałacu wileńskiego wojennego generał-gubernatora obawiano się—jakżeż niesłusznie — że przeświadczenie Polaków o własnej godności i słuszności swej sprawy nakaże szacunek względem zdławionych porywów, i że stan taki, kryjąc w sobie iluzje wielkości, karmić się będzie nową wielkością, wielkością myśli o nowem powstaniu.

Należało więc zedrzeć z tego społeczeństwa i zdeptać nimb tragizmu, który wrzeczywistości chociaż nic w sobie nie miał, prócz biernego cierpiętnictwa, to w oczach wielkorządców Wilna wydawał się niebezpiecznym, bo utrzymywał podział na panujących i ujarzmionych.

Próżne to były — niewątpliwie — niepokoje i nieuzasadnione, przynajmniej na długie jeszcze lata, nie mniej jednak, w takich to czarno-żałobnych obwódkach widział Litwę i społeczeństwo szlacheckie nowy jej wielkorządca od sierpnia 1831 roku książe Mikołaj Dołgorukow.

I — również niewątpliwie — że taka właśnie opinja o ówczesnej Litwie bardziej była zaszczytna... niż odpowiadająca rzeczywistości.

Bo rzeczywistość była mocno odmienna od tych przypuszczeń.

Francuskie afery przemytnicze

Ostanie tygodnie przyniosły wykrycie wielkich afer przemytniczych, związanych z terytorjum i obywatelami słonecznej Francji. W jednym wypadku chodziło o przemyt broni i amunicji, w drugim zaś — o kontrabandę jedwabiu i szampana.

BROŃ ZNIKA.

Nie rozwałkowując znanej już z komunikatów historji tajemniczego zniknięcia dużej ilości broni i amunicji, nadawanej via Hawr do Afryki Południowej, przypominamy tylko krótko, że w skrzyniach, mających zawierać broń znaleziono piasek i kamienie. Nasuwa to analogje ze skandalicznemi aferami, jakie miały miejsce w carskiej Rosji w latach 1904—5, kiedy trwała wojna rosyjsko-japońska. Wtedy to właśnie wagony z ciepłą odzieżą, pociskami artyleryjskiemi i t. p., posyłane z miast Rosji Europejskiej wojskom rosyjskim, walczącym gdzieś hen pod Laojanem, Mukdenem czy Portem Artura przywoziły na Daleki Wschód bezużyteczne szmaty, piasek w pociskach zamiast prochu, słowem szmelz zamiast materjałów wartościowych. Miljony ulatniały się po drodze, znikając w bezdennych kieszeniach różnych ciemnych pośredników.

NIETYLKO PRZEMYT BRONI.

Afera z bronią w porcie hawrskim wykazała jednak w rezultacie sprawność policji francuskiej. Paryskim Sherlockom Holmesom udało się wkrótce wykryć całą szajkę, która poza przemytem broni miała na sumieniu liczne sprawki. Jak zwykle bywa w takich wypadkach, udział w występnej działalności kontrabandzistów brały osoby, zajmujące odpowiedzialne nieraz stanowiska w administracji. Chęć zysku przeważa nad skrupułami. Zwłaszcza że w danym wypadku zyski były olbrzymie. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu 3 lat straty skarbu francuskiego spowodowane przez hawrską bandę przemytniczą — wyniosły 60 miljonów złotych.

Szajka przemycała nietylko broń. Przemycała także inne towary aż do narkotyków i „żywego towaru“ włącznie. Organizacja przemytu była widocznie bardzo sprężysta, skoro działalność szajki trwać mogła całe lata. Zresztą nietrudno było postawić organizację na odpowiedniej stopie, skoro obok czynnych członków — urzędników leli wodę na młyn szajki także ludzie odpowiednio „smarowani“ sutemi łapówkami. Korupcja jest też zwykle nieodłącznym towarzyszem przemytnictwa.

W aferze hawrskiej zamieszani byli także urzędnicy tamtejszej komory celnej. Znowu nieśmiertelna historja gogolewskiego Czlezikowa, który specjalnie wystarał się o posadę urzędnika celnego i specjalnie gorliwie obowiązki swe spełniał, by następnie „ulowił moment“ i obłowić się potężnie w charakterze przemytnika—urzędnika. Czezikowskie koronki, przemycane na okrytych podwójnemi skórami grzbietach baranów przybrały w Hawrze postać strzelb i amunicji. Sens pozostał jednak ten sam.

KOBIETA — WODZEM SZAJKI.

Pikanterji całej tej hawrskiej historji dodaje fakt, że organizacyją kierowała kobieta. Jeszcze jeden dowód równości przedstawicielek płci pięknej z mężczyznami. Stanowisko szefa potężnej bandy przemytniczej, która potrafiła latami wodzić za nos francuskie władze skarbowe i wyrządzić straty idące w dziesiątki, ba, setki miljonów franków wymaga nielada energji, pomysłowości, zimnej krwi, nerwów. Te wszystkie zalety wykazała blisko 50-letnia kobieta, zwana — wzorem opery Czajkowskiego— „Pikową damą“. Dlaczego tak się nazywała? Może była brunetką? Może lubiła muzykę rosyjskiego kompozytora?

Jak słychać, „Pikowa dama“ niejednokrotnie już umiała wykręcić się od zastawionych na nią sideł policyjnych. Umiała zawsze wykazać swe alibi czy też wyzbyć się na czas kompromitujących corpora delicti. Ponoć i teraz zapiera się półwiekowa dama uporczywie udziału w występnych machinacjach szajki. Trudno jednak przypuścić, by i tym razem uszło „Pikowej damie“ to wszystko na sucho. Powinna przecież „wpaść“ nadobre, chociażby w myśl logiki szefa „Klubu Kibiców“ p. Lewi Bluma, który z całą stanowczością twierdzi, że koń, przegrywający bieg 59 razy musi za 60-tym razem bieg wygrać.

LOTNIK — PRZEMYTNIKIEM.

Niemal jednocześnie z rozgłośną aferą hawrską wykryto w Rumunji aferę, w którą również zamieszani są Francuzi i która niewiele bodaj swemi rozmiarami odbiega od hawrskiej. Mianowicie również władze skarbowe wykryły wielkie ilości przemycanego z Francji jedwabiu, szampana, maszyn i niektórych surowców. Szczególnie dużo przemycono jedwabiu.

W tym rumuńskim przypadku również działała dobrze zorganizowana i licząca kilkaset członków banda. W skład jej również wchodzili ludzie oficjalnie nieposzlakowani, jak np. kupcy, urzędnicy i t. p. Na czele szajki stała jednak nie kobieta, a tylko lotnik francuski Bourton. On to osobiście przemycał na samolocie towar z Francji via Bułgarja. Agenci Bourtona rozwozili następnie towar po całym kraju, sprzedając jedwab i szampan po zniżonych cenach i narażając uczciwych kupców oraz skarb rumuński na dotkliwe miljonowe straty.

Bourton został — podobnie jak „Pikowa Dama“ — aresztowany. Skonfiskowano mu oczywiście cały wykryty przemyt wraz z samolotem i kazano zapłacić 4 miljony lej grzywny. Niezależnie od tego nastąpiły areszty w różnych miastach Rumunji. Liczni wspólnicy Bourtona znaleźli się za kratą. Pozatem, władze rumuńskie zwróciły się do władz francuskich z prośbą o odebranie Boutronowi (obywatelowi francuskiemu) świadectwa, uprawniającego do latania. Ciekawą rzeczą byłoby stwierdzenie czy między bandą „Pikowej damy“ a szajką Bourtona istniała jakaś łączność czy też każda z tych organizacyj działała na własną rękę. Pozatem, dalsze śledztwo zapewne wykaże czy „Pikowa dama“ i Bourton wyczerpują całokształt francuskiego przemytnictwa czy też są jego cząstką.

Narazie stwierdzić można tylko jedno: kolosalne, powstałe dzięki wysokim stawkom celnym różnice w cenach różnych towarów w różnych krajach powodują zakorzenienie się plagi przemytnictwa, z którem walczyć bywa bardzo trudno i które naraża poszczególne kraje na straty fiskalne bardzo dotkliwe. NEW.

Na międzynarodowych zawodach akademickich w Budapeszcie



Fragment meczu koszykówki, w której Polacy zajęli 2-ie miejsce zdobywając wicemistrzostwo świata.

Na marginesie

Wesoły prorok

Religijność współczesna waży się między formalizmem religijnym, opartym na przywiązaniu do form zewnętrznych, może najzewnętrzniejszych kościołów posiadających tradycje, a między mistycyzmem wyzbytym wszelkiego wędzidła, właściwym nowym sektom, wyrastającym jak grzyby po deszczu. Na wybujałej jednostronności jednego i drugiego wygrywa ateizm i wszelka walka z religją.

Nie brak w tem wszystkiem i wesołych momentów, chociaż człowiek, posiadający zmysł religijny, śmiech, który one burzą, nazwie śmiechem przez łzy.

Oto np. w Bułgarji istnieje od szeregu lat sekta Białych Braci, zowiących się również Czcicielami Słońca. Założycielem i dotychczasowym duchowym wodzem sekty jest Piotr Donow. Jeden z jego wyznawców, niejaki Pamporów, niedawno odwiedzał Wilno, wygłaszał odczyty niby o Bułgarji, a właściwie o nauce mistrza. Przy sposobności sprzedawał „dzieła“ mistrza. Oto parę cytatów z tej, miejscami wesołej, nauki nowoczesnego mistyka. (Z książki: „Tri osnowy żizni“ Tłum. rosyjskie. Ryga 1931).

„Każdy z was może wiedzieć, jaka jest jego miłość. Jak? Według uderzeń i według pulsu waszego serca. Puls serca jest taktem miłości. Obieg krwi jest również w związku z miłością. W tym dniu, w którym człowiek przestaje kochać, i serce bić przestaje. Kiedy niektórzy nienawidzą — co jest negatywną stroną miłości — to się zjawia bicie serca. Czasem serce bije silniej, a czasem słabiej. To nazywają biciem serca, a ja powiadam, że prawo miłości w takich ludziach działa nieregularnie. Jak to naprawić? Wejdźcie do waszego serca, do waszych uczuć, wniknijcie w siłę i zasady miłości, uregulujcie je, a poczujecie taką radość, jaką odczuwali tylko święci i sprawiedliwi. Wasze bicie serca zniknie“.

Jak widać prorik robi konkurencję lekarzom. Ale i chiromanci również są zagrożeni. Prorok posiada recepty na regulację miłości.

„Przy wachaniach rytmiczności serce trzeba śledzić między jakiemi ilościami uderzeń waha się wasze serce przy przypływie i odpływie serca, jaki się tworzy kąt. Ten kąt równa się mniej więcej sześćsetnemu prawu ludzkiej ewolucji(?). Kiedy przeżywacie przyjemny stan duszy zbadajcie wasz puls. Naprzykład młoda dziewczyna leci na młodego człowieka (stremitsa k mołodomu czełowieku). Niech zliczy, ile uderzeń na minutę czyni jej serce przy spotkaniu z nim. Według swego serca ona może określić czy będzie on w miłości swej stały, czy ją oszuka, — może ona również określić jego przyszły stosunek do niej i t. d. Następnie przy pożegnaniu dziewczyna i młody człowiek upadają na duchu, — niech wtedy również policzą ilość uderzeń swoich serc. Jeżeli zwątpiliście o kimś znowu policzcie uderzenia swego serca“... „Najważniejsza rzecz to drżenie, — wszystko inne to rzeczy drugorzędne. Nauka, o której mówię jest najrealniejsza, — pracujcie nad temi liczbami“.

Recepta na regulację miłości nie jest rzeczą przypadkową. Prorok bardzo ceni miłość we wszelkich jej przejawach. Oto jego nauka o pocałunku:

„Naprzykład niekiedy wy czujecie miłość jako parcie (stremlenje) i powiadacie: „pocałujmy się“... „Ja nie mówię bynajmniej, że pocałunek to rzecz niedobra, ale każdy pocałunek powinien być pełen miłości“... „Ja nie jestem z tych, którzy mówią, że gdy ludzie całują się, to, to jest grzechem, — możecie się całować, ale jak? Skupcie się, stańcie przed Bogiem i spytajcie: „Panie, czy mogę wypowiedzieć Twoją miłość“. I tylko wówczas, gdy Bóg przemówi i odpowie: „Wypowiedz moją miłość“, — możecie się pocałować. Ale jeżeli pójdziesz w imię Boga i postawisz jego podpis (sic) bez miłości, to będzie już przestępstwem“.

Przy zachowaniu całej ostrożności, mistrz radzi jednak nie unikać pocałunków.

„Powiadają: „Jakiś młody człowiek pocałował dziewuszkę. Cóż jest lepsze, czy żeby on ją ugryzł, pobił, czy pocałował. Kiedy pocałujesz kogoś, to to niewątpliwie jest lepsze, niż ugryźć czy udrapać, jak to czyniłem, kiedy byłem jeszcze wilkiem“ (mistrz widocznie wierzy w wędrówkę dusz). „Więc pocałunek ratuje nas od tego, abyśmy nie przyczyniali ludziom bólu“.

Jednem słowem powiada mistrz:

„Ja głoszę miłość w wielkim sensie tego słowa, miłość aktywną, miłość pocałunków, ale z treścią, miłość uczucia lecz intensywną, szlachetną miłość siły, ale koniecznem jest, aby w sile było światło“.

Aktywność miłości ma pewne granice, ale dość rozległe. Chodzi o obustronną zgodę i o unikanie tylko gwałtu.

„Według prawa Bożego wilk, gdy spotka owcę, powinien jej powiedzieć: „Jestem bardzo głodny, czy nie mogłabyś według prawa Bożego poświęcić się dla mnie? I jeżeli owca się zgodzi, on może ją zjeść, a jeżeli ona się nie zgodzi, wilk zaczeka, aż nadejdzie druga i trzecia dopóki nie spotka takiej, która się zgodzi poświęcić. A jeżeli niezgodzi się żadna, wilk niech się odżywia korzonkami“.

No i cóż na to nasze dancingowe wilki? Pytałem kilku o zdanie. Twierdzą, że ofiarność owiec jest tak wielka, że dla żadnego z nich niema obawy głodowej śmierci, raczej grozi zgon z obżarstwa, czy melancholja z przesytu.

Możeby tak przypowieść mistrza o wilkach i owcach posłać Lidze Narodów, — niechby jej użyła jako argumentu w sprawie abisyńskiej. A nuż Mussolini wstąpi w szeregi Czcicieli słońca i pocałunków. Wielcy ludzie są nieobliczalni. Świetny byłby finał: Mussolini całujący negusa pobożnie „z treścią“ i z temperamentem. War.

Przedewszystkiem nowy „książę pan“ Wilna miał coprawda różne wady, miał i zalety, czysto osobiste i czysto urzędnicze, ale co, jak co, wszakże na celebranta uroczystej żałoby nie nadawał się przecież zupełnie.

Z prowincjonalnego Mińska dostał się do Wilna nie poto, żeby z wysokości swojego stołca niemal namiestnikowskiego obserwować samotnie jak „kiczliwyj Lach“ mknąc koło jego pałacu lotną czterokonną najtyczanką odwracał się bokiem, lub nagle zaczynał studjować niebo... A sznurować się w uroczysty nastrój i smętnieć samemu wśród lamentacyj wiecznych żałobników też nie miał zamiaru.

To też „wiernyj Ross“, wiedziony zarówno usposobieniem hulaszczem, jak i celem całkiem określonym, którym było to, co dziś możnaby nazwać „zbliżeniem i zaprzyjaźnieniem dwu społeczeństw“, rozpoczął kokietowanie i zdobywanie socjety litewskiej sposobami, które mając w sobie słodycz grzechu, jednocześnie działały, jak trucizna.

I, o dziwo, wcale mu to nie przyszło tak bardzo trudno. Charakterystyki współczesnych malują Dołgorukowa w barwach zdecydowanie ciemnych. Miano mu za złe przeważnie jednak rzeczy dziwne, — nie to, żeby miał być okrutnikiem, despotą, nieprzystępnym autokratą, polakożercą i ślepym stupajką, zapłutym zoologicznym, jak się dziś mówi, hurra-nacjonalizmem, jak jego po 30-stu latach następca, a wówczas tylko podwładny sąsiad, prowincjonalny gubernator z „parszywej Grodny“ Murawjew, — nie, żadnego z tych zarzutów nie można było Dołgorukowi zrobić. „Nie był on krwi chciwy“, jak świadczy o tem jeden z pamiętnikarzy.

Przeciwnie, i tu przypomnieć warto, że gdyby nie Dołgorukow, kto wie, czy literatura polska nie byłaby uboższą o te kilkaset tomów, które wyszły spod pióra J. I. Kraszewskiego. Życie i los młodocianego wówczas studenta zależały od jednego pociągnięcia piórem Dołgorukowa. Uwięziony za udział w tajnych spiskach studenckich na uniwersytecie wileńskim miał być zesłany jako szeregowiec na Kaukaz i tylko wstawiennictwu Dołgorukowa zawdzięcza swoje ułaskawienie.

Nie zapomni mu tego Kraszewski i w kilka lat potem położy na pierwszej karcie swego 4-tomowego studjum o Wilnie piękną dedykację „Jaśnie oświeconemu Xięciu Dołhorukiemu jenerał-adjutantowi J. C. Mości, Wileńskiemu woj. gubernatorowi... w dowód niewygasłej wdzięczności i najgłębszego uszanowania...“.

Ale wróćmy do przerwanego wątku. Złą opinję osiągnął Dołgorukow przedewszystkiem rozrzutnym trybem życia i nieprzebieraniem w środkach dla uzyskania pieniędzy. Przy swej fantastycznej wprost rozrzutności potrzebował ich zawsze, to też „zdzierał z kogo mógł... A że nie miał czem oddać, więc czy za procent, czy za kapitał, można było u niego zrobić co kto chciał!“.

„Prócz tych wad jednakowoż, mówi m. in. pamiętnikarz, nie był krwi chciwy, za pieniądze często, darmo czasami prośbą pięknych oczu zniewolony, szlachetnością czyją wzruszony, miękkością charakteru własnego zmuszony, łaskę komu jakoś zrobić się starał“.

Eugenjusz Gulczyński.

(Dok. nast.).

Nasi kandydaci.

Stanisław Hermanowicz



Czołowy kandydat okręgu 45 p. Stanisław Hermanowicz urodził się w Wilnie w r. 1882. jako syn długoletniego pracownika Zarządu miasta Wilna. Od najmłodszych lat dziecinnych zamieszkuje w Wilnie.

Po ukończeniu szkoły miejskiej, kończy szkołę techniczną z dyplomem podmajstra ślusarskiego. Pracuje początkowo w warsztatach ślusarsko-artystycznych na Bakszcie, poczem rozpoczyna praktykę kolejową. Przez rok pracuje w warsztatach kolejowych w Baranowiczach w charakterze ślusarza i pomocnika maszynisty, następnie rok w Moskwie. Od r. 1904 do r. 1913 pracował na kolei Północno-Wschodniej w Wilnie. Pracę swą tam rozpoczął, jako zwykły robotnik, poczem kolejno był ślusarzem, biuralistą, kreślarzem, magazynierem i rachmistrzem. W r. 1905 brał czynny udział w ruchu robotniczym. W czasie tym otrzymał postrzał lewej nogi, co spowodowało stałe inwalidztwo. W związku z tem zmuszony został do zmiany zawodu.

Rozpoczyna naukę buchalterji, słuchając przez trzy lata wykładów na kursach ś. p. Józefa Montwiłła. W r. 1907 otrzymuje dyplom. Jednocześnie studjuje nauki ekonomiczne.

W dziedzinie buchalterji p. Hermanowicz dzięki wrodzonym zdolnościom, silnej woli i mrówczej pracowitości wybił się na czoło polskich fachowców. Zakładał księgi w szeregu instytucyj i przedsiębiorstw. Był buchalterem Magazynów Wileńskiego T-wa Rolniczego, pracował w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym, w Wydziale Opałowym Zarządu Miejskiego, jako główny buchalter Wydziału dla Spraw Finansowych i Gospodarczych przy Komisarzu m. Wilna, prowadził dział rachuby w Wydziale Budżetów, Rachuby i Kas Sekcji Skarbowej Komisarjatu Generalnego Ziem Wschodnich.

Po likwidacji zarządu cywilnego Ziem Wschodnich poświęcił się całkowicie pracy organizacyjnej w zakresie rachunkowości, stosując własną metodę księgowości. W międzyczasie zorganizował „Ligę Robotniczą“, 10 sklepów spożywczych, jadłodajnię, pralnię, masarnię, młyn, kino, gospodarstwo folwarczne, bibljotekę i t. d. W okresie Sejmu Litwy Środkowej był prezesem „Ligi Robotniczej“.

W tym burzliwym okresie Hermanowicz stanął na czele Bezpartyjnego Komitetu Wyborczego, brał udział w organizowaniu Związku Stow. Spoż Ziemi Wileńskiej, Związku Spółdz. Stow. Spoż. Wystawy Sztuki i Rzemiósł T-wa Popierania Przemysłu Ludowego, Zawodowych Kursów Rysunkowych, Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym i t. d.

W r. 1926 złożył w Warszawie egzamin z ukończenia Wyższych Kursów Rachunkowości dla buchalterów przysięgłych. Jest członkiem Koła Rzeczoznawców Księgowości, od r. 1929 jest biegłym sądowym przy sądzie okręgowym w Wilnie, od r. 1930 księgowym zaprzysiężonym przy Izbie Przemysłowo Handlowej i członkiem Komisji Egzaminacyjnej dla księgowych zaprzysiężonych. W wielu szkołach wykładał swój przedmiot.

Obecnie pracuje, jako buchalter w Wydziale Elektrycznym Zarządu m. Wilna oraz jest buchalterem „Kurjera Wileńskiego“ i drukarni „Znicz“.

Niezależnie od tak rozległej działalności zawodowej stale brał i bierze dotąd udział w pracy społecznej. Był jednym z członków założycieli POW. i „Związku Bezpieczeństwa Kraju“ (obecny „Strzelec“) na terenie Wilna.

Jest prezesem znanej w całym kraju organizacji „Włóczęgów“.

Hermanowicz jest człowiekiem, który własnym trudem, własną pracowitością i własnemi zdolnościami zdołał sobie w ciężkiej walce życiowej zdobyć ogólny szacunek i poważanie.

Kredyty inwestycyjne w mleczarstwie

Jak się dowiaduje ajencja „Iskra“ w najbliższym czasie **przewidziane jest uruchomienie w Państwowym Banku Rolnym z lokaty Banku Polskiego kredytów inwestycyjnych dla mleczarstwa w globalnej sumie około 7 miljonów złotych.** Kredyty te będą przeznaczone na rozbudowę i zaopatrzenie w odpowiednie urządzenia techniczne przemysłu mleczarskiego.

Czas trwania kredytu,, przeznaczonego na budowę, rozbudowę, remont i t. p. pomieszczeń mleczarskich ustalono na 40 lat, kredyty na zakup maszyn i urządzeń na 15 lat, przyczem dostawa maszyn ma być tak zorganizowana, by było możliwe uzyskanie tych maszyn przeważnie pochodzenia zagranicznego na najdogodniejszych warunkach.

Kredyt udzielany na te cele będzie **niskoprocentowy,** mianowicie 1% dla Banku Polskiego i dodatek dla Państwowego Banku Rolnego za administrację. Spłaty rat będą, o ile możności, ujęte w formę amortyzacji z doliczeniem odpowiednich kwot do oprocentowania.

Z kredytu inwestycyjnego dla mleczarstwa będą mogły korzystać przedewszystkiem **mleczarnie, mogące odegrać role w wywozie**, w dalszej kolejności natomiast nastawione na wewnętrzny odbiór swej produkcji.

Spółdzielnie mleczarskie, reflektujące na kredyty, muszą składać podania za pośrednictwem Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych. względnie jego oddziałów, w porozumieniu z izbami rolniczemi. Podania te będą opinjowane przez wymienione instytucje oraz właściwą zainteresowaną mleczarską Centralę Handlową. Ostateczna jednak decyzja co do udzielenia kredytu przez Bank Rolny będzie mogł zapaść po rozpatrzeniu listy podań spółdzielni mleczarskiej przez ministerstwo rolnictwa.

Jednocześnie w myśl życzenia ministerstwa Rolnictwa Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych. przystąpił do ogłoszenia **konkursu na sporządzenie projektów budynku dla mleczarni** wraz z instalacją maszynową.

Po ogłoszeniu wyików konkursu nowe budynki mleczarskie winny być stawiane według projektów konkursowych. które Związek zamierza nabyć.

Willy Roggers



Jedno z ostatnich zdjęć znakomitego aktora, który zginął tragicznie w locie podbiegunowym wraz z W. Posiem. Willy Roggersa w otoczeniu rodziny.

Olimpjada szachowa

Polska prawdopodobnie wygra ze Szwecją

WARSZAWA, (Pat). W rozgrywanej dziś rano 13 rundzie olimpijskiego turnieju szachowego odbyło się jedno z najciekawszych i najważniejszych spotkań, mianowicie Polski ze Szwecją. Przebieg spotkania miał wynik dla drużyny polskiej pomyślny. gdyż Najdorf wygrał z Lundinem, partja Makarczyk — Danielson zakończyła się na remis, dwie zaś pozostałe partje zostały przerwane. Dr. Tartakower ma w odłożonej partji ze Stahlbergiem wyraźną przewagę, która przypuszczalnie wystarczy do wygrania partji. Natomiast Paulin Frydman w partji ze Stoltzem stoi gorzej, mając piona mniej, zachodzi jednak możliwość, że uda mu się partję tę uratować, doprowadzając do remis, w każdym razie mecz ze Szwecją powinien być przez Polskę wygrany w stosunku conajmniej 2,5:1,5.

Wynik powyższego spokania jeszcze raz dowodzi, że drużyna polska znajduje się w dobrej formie i że właśnie z najsilniejszymi przeciwnikami potrafi grać dobrze i odnosić sukcesy. Wobec dwóch kolejnych niepowodzeń drużyny szwedzkiej z Jugosławją i z Polską, dystans dzielący ją od następnych w tabeli turniejowych drużyn uległ wydatnemu zmniejszeniu. Kwestja zdobycia puharu olimpijskiego przez tę, czy inną drużynę pozostaje nadal otwarta.

Należy jeszcze podkreślić, że na meczu ze Szwecją drużyna polska zakończyła szczęśliwie najtrudniejszy w turnieju do przebycia dystans. W ostatnich dniach grała ona kolejno z Czechosłowacją, St. Zjedn., Węgrami i Szwecją. Od dziś drużyna polska natrafiać będzie na znacznie słabszych przeciwników i powinna obecnie wydatnie nadrobić utracone punkty.

W dzisiejszej przedpołudniowej rundzie rozegrano również ciekawe spotkanie pomiędzy St. Zjedn. a Austrją. Trzy zakończone w tem spotkaniu partje skończyły się na remis, w pozostałej partji Marshall (St. Zjedn.) ma lepszą pozycję z Gruenfeldem (Austrja), zachodzi możliwość wygrania tego spotkania przez St. Zjednoczone w stosunku 2,5:1,5.

Inne wyniki 13 rundy są następujące (w nawiasach ilość partyj niedokończonych):

Palestyna—Argentyna 0:0 (4), Rumunja — Estonja 0.5.2,5 (1), Anglja—Litwa 0:0 (4), Czechosłowacja—Finlandja 3:0 (1), Węgry—Danja 1:0 (3), Włochy—Jugosławja 0:1 (3). Irlandja—Szwajcarja 0:1 (3) oraz Francja—Łotwa 0:1 (3).

Po 13 rundach stan tabeli turniejowej jest następujący (w nawiasach ilość partyj niedokończonych).

Szwecja — 34,5 (2) pkt., St. Zjednoczone — 32,5 (2), Czechosłowacja — 32 (2), Węgry — 31,5 (4), *Polska — 31,5 (3)*, Austrja — 29 (2). Jugosławja — 28 (4). Estonja — 27,5 (1), Argentyna — 26,5 (5), Finlandja — 26 (1), Łotwa 25,5 (4), Anglja — 23 (5), Francja, Litwa i Palestyna po 22.5 i po (4), Rumunja — 19,5 (1), Danja — 19 (5), Włochy 14 (5), Szwajcarja 12 (4), oraz Irlandja — 7.5 (3) pkt.

W następnych rundach Polska spotka się kolejno z Irlandją, Francją, Łotwą, Szwajcarją i w ostatniej rundzie z Jugosławją. Ten ostatni mecz będzie najpoważniejszym ze wszystkich pozostałych do rozegrania.

Jutro rano dogrywane będą partje niedokończone. W czasie rozgrywania 15 rundy turnieju to jest we wtorek dnia 27 b. m. fragment turnieju będzie transmitowany przez polskie radjo na wszystkie rozgłośnie polskie o godz. 21.10 do 21.20. Sprawozdawcami będą kapitan polskiego Związku Szachowego ppłk. dypl. dr. Marjan Steiffer i red. Jerzy Jagielski.

GŁAZ NA GROBOWIEC NA ROSSIE

Kierownik oddziału budowlanego wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego p. inż. Markiewicz wyjeżdża do kamieniołomów wołyńskich, celem obejrzenia głazu przeznaczonego na grobowiec, w którym zostanie złożone Serce Marszałka Piłsudskiego i prochy Jego Matki.

Nowe znaleziska w osadzie bagiennej





Uwaga całego kraju skupiła się na półwyspie jeziora biskupińskiego, gdzie jak wiadomo odkryto osadę bagienną z przed 2.500 lat. Energiczne badania prowadzone są w dalszym ciągu. M. in. znaleziono ostatnio wielką ilość przedmiotów domowego użytku, ozdób kobiecych, broni, prymitywnych zabawek. Na zdjęciu górnem widok wykopu (w głębi namioty z ekspedycji). Na zdjęciu dolnem — okazy ceramiki przedhistorycznej, naczynia gliniane, czerpaki, kubki, puhar.

KURJER SPORTOWY

Wyścig kolarski Warszawa — Berlin

Na stadjonie Wojska Polskiego odbył się w niedzielę start honorowy do 2-go międzypaństwowego meczu kolarskiego Polska—Niemcy na trasie Warszawa—Berlin.

Przed startem imieniem Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes PZTK płk. dypl. Gebel, który podkreślił znaczenie wyścigu dla pogłębienia stosunków sportowych Polski i Niemiec. Przemówienie swe zakończył płk. Gebel słowami: „Niech droga, wiodąca z Warszawy do Berlina będzie wielkim pomostem, łączącym dwa potężne narody przez rycerską walkę sportową“. Po przemówieniu odegrano hymn narodowy niemiecki, następnie zabrał głos prezes Niemieckiego Związku Kolarskiego p. Eggert, który na zakończenie wzniósł 3-krotny okrzyk na cześć Polaków. Skolei odegrano hymn narodowy polski, poczem obaj prezesi wymienili proporczyki pamiątkowe.

Po starcie zawodnicy przejechali po torze dwa okrążenia i przedefilowali ulicami Warszawy Łazienkowską, Myśliwiecką, Piusa XI, Koszykową, Towarową, Wolską do Chrzanowa, gdzie o 12 min. 5 nastąpił właściwy start wyścigu.

W walce na pierwszym etapie drużyna nasza osłabiona została niespodziewanie wycofaniem z biegu Kiełbasy. Warto nadmienić, że kiedy Kiełbasa zmieniał rower po złamaniu ramy czekał na niego Wasilewski, tracąc przez to cenne minuty i pogarszając swoje miejsce w klasyfikacji zawodników.

Niemcy ruszyli ze startu w b. ostrem tempie, z szybkością około 45 klm. na godzinę, chcąc z punktu zmęczyć Polaków morderczem tempem, co im się zresztą udało. Zawodnicy polscy rozbili się na dwie grupy. W pierwszej jechali: Ignaczak, Michalak, Napierała, Targoński i Zieliński, a w drugiej — Galeja, Konopczyński, Kołodziejczyk i Starzyński. Na końcu sam jeden jechał Wasilewski, który oczekiwał na Kiełbasę.

Niemcy jechali całą drużyną, pomagając sobie wzajemnie.

Na dwadzieścia kilometrów przed Łodzią prowadziła bieg piątka Niemców: Wierz, Weiss, Löber, Krüchl i Hauswald, z różnicą 5 minut wtyle jechali: Hupfeld, Napierała, Targoński i Zieliński.

W Zgierzu na bruku ulic w czołowej grupie już trójkowej jechali Löber, Weiss i Wierz. W tym porządku przybyli zawodnicy niemieccy na tor w Helenowie, na którym miał miejsce finisz na półtora okrążenia. Finisz ten zmienił nieco miejsce kolejne niemieckiej trójki: wygrał Wierz przed Löberem i Weissem.

Zainteresowanie biegiem na trasie było olbrzymie. Wzdłuż szos, na skrzyżowaniach dróg, we wsiach i miasteczkach stały tłumy widzów. Widać było wiele wozów chłopskich, któremi przyjechali wiejscy widzowie.

Warto nadmienić, że niesportowy postępek Kiełbasy wywarł na naszych zawodników przygniatające wrażenie, tembardziej, że przez niego stracił wiele Wasilewski.

KIEŁBASA ZDYSKWALIFIKOWANY I WYCOFANY Z WYŚCIGU.

Niezwłocznie po starcie po przejechaniu około 200 m. Kiełbasa złamał ramę. Po 2-ch minutach pojechał na rowerze wypożyczonym. W krótkim czasie doszedł do oczekującego go Wasilewskiego i obaj pojechali razem. Po kilku minutach Kiełbasa pozostawił jednak Wasilewskiego na szosie a sam złapał się przejeżdżającego auta, aby dogonić grupę czołową. Komisja sędziowska zdyskwalifikowała Kiełbasę z miejsca i wycofała z wyścigu. Sprawa ta będzie miała dalsze konsekwencje a prawdopodobnie Kiełbasa zostanie zdyskwalifikowany dożywotnio.

NIEMCY WYGRALI I-SZY ETAP WARSZAWA — ŁÓDŹ.

Pierwszy etap Warszawa—Łódź zakończył się ostatecznem zwycięstwem Niemców, którzy obsadzili 4 pierwsze miejsca w wyścigu.

1) Wierz (N)	w czasie	3:48:12 sek.
2) Löber (N)	„	3:48:12,2 „
3) Weiss (N)	„	3:48:12,4 „
4) Hauswald (N)	„	3:50:52,2 „
5) Napierała (P)	„	3:51:29 „
6) Zieliński (P)	„	3:51:31,2 „
7) Targoński (P)	„	3:53:48,4 „
8) Krühl (N)	„	3:54:27,6 „
9) Hupfeld (N)	„	3:55:27,6 „
10) Kołodziejczyk (P)	„	3:56:53,6 „

Ogółem czas drużyny niemieckiej wynosi 15:15:28.2.

Czas drużyny polskiej wynosi 15:33:42.2.

Przewaga drużyny niemieckiej wynosi obecnie 18 min. 13,4 sek.

KALISZ, (Pat). Drugi etap wyścigu kolarskiego na szlaku Łódź—Kalisz przyniósł zwycięstwo kolarzom polskim. Kolejność w jakiej przybywali zawodnicy na metę była następująca: 1) Starzyński (P) czas 3:25:8,3; 2) Kapiak (P) 3:30; 3) Wierz (N) 3:31:42; 4) Napierała (P) 3:31:42,2 5) Meyer (N) 3:31:42,4; 6) Zieliński (P) 3:31:42,6; 7) Leppich (N) 3:31:42,8; 8 i 9 miejsce zajęli polacy Michalak i Wasilewski.

Ogólny wynik drugiego etapu: Polska 13:58:33,1, Niemcy 14:6:50,8 sek. różnica czasu na korzyść Polski wynosi zatem 8 min. 17,7 sek., dotychczas po dwóch etapach prowadzą Niemcy, mając ogólny czas 29:22:19:6 sek. Czas Polaków jest 29:32:15,3 sek.

ZAWODY STRZELECKIE.

We wtorek dn. 27 b. m. na strzelnicy Pióromonckiej odbędą się zawody strzeleckie o mistrzostwo koła wileńskiego Zw. Oficerów Rezerwy. Strzelania odbywać się będą w godzinach od 14-ej do 18-ej.

ZAWODY PŁYWACKIE.

Zarząd Podokręgu Wileńskiego Związku Rezerwistów w porozumieniu z Okręgowym Ośrodkiem WF zorganizował kursy pływackie dla swoich członków w miesiącach czerwcu i lipcu na basenach 3 p. a. c. i Szkoły Ogrodniczej na Zwierzyńcu w Wilnie.

Naukę pływania prowadził referent wychowania fizycznego Podokręgu Wileńskiego Zw. Rezerwistów p. Henryk Pawlak—dyplomowany instruktor pływania, przyczem przeszkolono około 300 członków Związku i Rodziny Rezerwistów.

W dniu 27 b. m. na zakończenie kursów odbędą się na basenie szkoły ogrodniczej zawody dla pań i panów, którzy ukończyli kurs w następujących konkurencjach:

1) 50 metrów stylem dowolnym dla pań,

2) 50 metrów stylem dowolnym dla chłopców do lat 16-tu,

3) 100 metrów stylem dowolnym dla panów.

Na zakończenie odbędzie się rozdanie żetonów zwycięzcom w zawodach, jak również nagrody za najładniejszy styl.

Wprowadzenie nagród za najlepszy styl jest inowacją, która pobudzi zamiłowanie młodocianych pływaków do harmonijnego opanowania swych ruchów.

Jednocześnie w tym dniu o godz. 17-ej zostanie przeprowadzona próba na odznakę pływacką Polskiego Związku Pływackiego.

Żeby zdobyć odznakę, należy przepłynąć 200 m. stylem dowolnym w dowolnym czasie, skoczyć głową z wysokości jednego metra i nurkować na przestrzeni 4-ch m. Cena odznaki wraz z legitymacją i gryfem na koszulkę wynosi zł. 2. Do próby może przystąpić każdy. Zapisy są przyjmowane przez p. Pawlaka na miejscu przed rozpoczęciem próby.

—oOo—

Z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Budapeszcie



Amerykanin William H. Sefton w skoku o tyczce (4.35 m.).

Dalszy gość z Kowna

W ostatnich czasach Wilno coraz częściej gości przedstawicieli sfer intelektualnych Kowna. Nie mija niemal dnia, aby nie przyjechał ktoś przez rzekomo hermetycznie zamkniętą „zieloną granicę“. Wczoraj znów odwiedził naszą redakcję młody literat litewski, współpracownik urzędowej „Lietuvos Aidas“ p. **Juozas Żukauskas.** Żukauskas zabawi w Wilnie dwa dni, poczem udaje się do Warszawy, Krakowa, Budapesztu, Rzymu i dalej do Afryki Północnej.

—oOo—

Nadużywanie ulg taryfowych przez kolejarzy

Stowrzyszenie Kupców Polskich w Wołkowysku zwróciło się do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie z prośbą o interwencję w sprawie następującej na ter. m. Wołkowyska istnieją 2 Spółdzielnie Spożyw. Kolejarzy, które korzystają z poważnych ulg taryfowych na przewóz towarów. Przytem wbrew postanowieniom statutu swego — Spółdzielnie poza swemi członkami obsługują szerokie warstwy klienteli niezrzeszonej, wyrządzając kupiectwu prywatnemu dotkliwą konkurencję, gdyż korzystanie z ulg taryfowych pozwala tym Spółdzielniom na ustalanie cen znacznie niższych, niż w sklepach prywatnych.

Przychylając się do prośby Stowarzyszenia Kupców — Izba Przemysłowo-Handlowa interwenjowała ostatnio na terenie DOKP Wilno i Ministerstwa Przemysłu i Handlu w kierunku ograniczenia działalności Spółdzielni jedynie do obsługiwania swych członków.

—oOo—

Stan konta w PKO. i w bankach na Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dni poprzednich zł. 27710, 93.

Mikołaj Mańkowski w Wilnie — 5,00.

Uczestniczki Kolonji Letniej w Kukawce— 70,89.

Dr. Marjan Sumorok w Wilnie — 2,00.

Józefa Parczewska w Wilnie — 5.00.

Dr. Borys Tołczyński i Dawid Borowski w Wilnie — 7,00.

Mieczysław Bohdanowicz w Wilnie — 5,00.

Drukarnia i księgarnia Św. Wojciecha w Wilnie — 10,00.

Icyk Gulkowicz w Wilnie — 10,00.

Abram Żuk w Wilnie — 10,00.

Edward Pokrzewiński Obrońca Sądowy w Postawach — 10,00.

Koło Pracowników Fizycz. Garnizonu N.-Wilejka — 50.00.

Władysław Wysocki Notarjusz w Smorgoniach — 6,00.

D/H Br. Cholem w Wilnie — 50.00.

Antonina Dąbrowska w Wilnie — 5,00.

Stan na dzień 26 sierpnia r. b. zł. 27956.82.

—oOo—

Połączenie kierownictwa Zw. Propagandy Turystyki Z. Wil. i „Orbisu“

P. Adam *Krzemień* dyrektor Zw. Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej objął dyrekcję okręgu Polskiego Biura Podróży „Orbis“ na województwa wileńskie, nowogródzkie, białostockie i poleskie oraz kierownictwo oddziału wileńskiego „Orbisu“. Oprócz tego p. Krzemień w dalszym ciągu będzie pełnił funkcje dyrektora Zw. Propagandy Turyst. Ziemi Wileńskiej.

Dotychczasowy kierownik wileńskiego oddziału „Orbisu“ p. Włodzimierz Rączewski, przeszedł na podobne stanowisko do „Orbisu“ lwowskiego.

Przez połączenie kierownictwa Zw. Propagandy Turystycznej i Orbisu w Wilnie zostało zawarte pewnego rodzaju porozumienie między temi instytucjami, co niewątpliwie okaże się korzystne, ponieważ usunięta będzie konkurencja między niemi.

Wśród pism.

— **Tygodnik literacko-społeczny „Pion“** przynosi w Nr. 34/99 m. innemi następujące artykuły i utwory: M. Choynowski: Jednostka, zbiorowość i pisarz, S. I. Witkiewicz: Twórczość literacka Brunona Schulza, J. E. Skiwski: Idea, której niema, M. Henzel: Wystawa sztuki włoskiej w Paryżu, W. Burkath: Kalewala, W. Pietrzak: Oczy nad morzem, T. Gołębiewski: Hannibal ante portas, K. Irzykowski: Olimpjada szachowa, Z. Morstinowa: Ostatnie trzechlecie Teatru Krakowskiego, Wł. Sebyła: Poezja, Zofja Szmydtowa: Historja literatury, Jan Szczawiej: Wydawnictwa perjodyczne, Józef Rossowski: Uwagi do reformy pisowni.

Numer zamykają, jak zwykle omówienia ostatnich nowości wydawniczych, sprawozdania z teatru oraz warunki bardzo korzystnego Propagandowego Konkursu z nagrodami.

Na granicy stratosfery na samolocie

Lotnik W. Jewsiejew, który wzniósł się na swym samolocie na granicy stratosfery do wysokości 11.080 m. i wytrzymał na tej wysokości półtorej godziny, opowiada o tym rekordowym locie ciekawe szczegóły:

10 sierpnia o godzinie pół do dwunastej startowałem na jednoosobowym samolocie. Wkrótce osiągnąłem wysokość przeszło 10.000 m. Mój najwyższy „strop“ w tym dniu wynosił według barogramu 11.080 m. Na tej wysokości byłem przez półtorej godziny. Podobnie jak przy poprzednich lotach wysokościowych, korzystałem z aparatów tlenowych.

W czasie lotu wypróbowałem maskę tlenową własnej konstrukcji i własnego wyrobu. Z próby byłem najzupełniej zadowolony. Na wysokości 11.000 metrów czułem się dobrze, byłem rześki i nie odczuwałem najmniejszego zmęczenia, aczkolwiek już przed startem brałem udział w ćwiczeniach „walki powietrznej“.

Na największej wysokości, osiągniętej przeze mnie w tym dniu, temperatura wynosiła minus mnie wtym dniu, temperatura wynosiła minus 51°, ale nie było mi wcale zimno dzięki temu, że ubrany byłem bardzo ciepło: wszędzie futrzana podszewka, w ubraniu, bucikach, czapce i rękawicach. Dopiero przy końcu lotu zmarzły mi trochę ręce i nogi.

Jak wyglądała ziemia z tej wysokości? Widziałem ją całą w plamach. Ale wszystkie te plamy zachowały swą właściwą barwę, tak że odróżniłem dokładnie kolor wody, łąk i lasów, aczkolwiek lasy z tej wysokości zatracały swe kontury.

W czasie lotu kontrolowałem działanie balonów tlenowych. Zapomocą specjalnego aparatu, również własnej konstrukcji, przewieszałem przyrząd tlenowy z jednego balonu na drugi, obserwując proces zamarzania wentylu.

W międzyczasie samolot zaczął pokrywać się lodem, przednie części maszyny, krawędzie górnego i dolnego skrzydła zaczęły lodowacieć.

Badałem również zjawisko inwersji, t. j. tworzenia się pary na drodze samolotu. Wykonałem szereg wiraży, starając się „napisać na powietrzu“ swe nazwisko, ale udało mi się nakreślić tylko pierwsze dwie litery, które jeszcze długo pozostały widoczne, kiedy już zacząłem się spuszczać. Motor i wszelkie aparaty pracowały przez cały czas bez zarzutu. Czułem się cały czas wspaniale i jestem przekonany, że przy następnym locie osiągnę jeszcze większą wysokość. Cps.

Mistrzostwa tenisowe juniorów



Zdjęcia nasze przedstawiają rokujących wielkie nadzieje na przyszłość: Czajkowskiego, przedstawiciela Kołomyi (po lewej) i Ksawerego Tłoczyńskiego, lwowianina (po prawej).

Kurjer Radjowy

U progu sezonu

Sezon jesienno-zimowy rozpoczyna się dn. 1 września i trwa do 1 marca 1936 r. Okres ten obiecuje radjosłuchaczom wiele nowości, reform których potrzeba wprowadzenia wynikła z wieloletnich doświadczeń i starannych badań Polskiego Radja, wiele ciekawych imprez zarówno krajowych jak i zagranicznych.

Tak więc przedewszystkiem stara się Wydział Muzyczny o jaknajintensywniejsze podniesienie poziomu polskiego życia koncertowego o wciągnięcie w pracę radjową najcenniejszych polskich sił wykonawczych i twórczych, o zachowanie drogocennego polskiego folkloru, zagrożonego falą muzyki tanecznej dancingowej, przebojów, które coraz silniej nacierają na polską wieś. Rozumie się, że praca w tym kierunku Polskiego Radja nie wpadnie w żadną jednostronność, że do głosu dojdzie — i to w bardzo silnym stopniu — dorobek kultury wielowiekowej krajów europejskich a nawet pozaeuropejskich.

Zatrzymane zostaną na sezon jesienno-zimowy Koncerty Chopinowskie, lecz ujęte będą w formie nieco innej; mianowicie podawane one będą w porządku chronologicznym w łączności z życiem Chopina, i uzupełnione literackiem słowem objaśniającem.

Cenną i ważną pracę na polu podniesienia naszej kultury muzycznej spełni stworzenie wzgl. zachęcenie do pracy radjowej istniejących już chórów mieszanych i śpiewu zespołowego. Znakomity chór ks. Gieburowskiego odegra tu rolę bardzo ważną.

Niezmiernie ważny odcinek pracy kulturalnej to pielęgnowanie polskiego folkloru. Audycje które w sezonie letnim tak wielu ludziom uszy i oczy otworzyły na piękno pieśni ludowej zostaną zatrzymane w sezonie zimowym, choć będą nieco w czasie ograniczone (4 razy w tygodniu). Ponadto rozgłośnie regjonalne będą miały obowiązek czuwać nad swojemi regjonalnemi pieśniami, które w opracowaniu zachowującem jednak jaknajwierniej charakter właściwy pieśni, podane zostaną radjosłuchaczom.

Polskiej muzyce artystycznej poświęcone będą obok koncertów chopinowskich liczne audycje instrumentalne i wokalne. Przedewszystkiem zatrzymane będą z sezonu letniego audycje pt. „Nasze pieśni", poświęcone wyłącznie kompozytorom polskim, przyczem co dwa tygodnie nadawane będą pieśni wyłącznie Moniuszkowskie. Moniuszce poświęcony będzie szereg audycyj, oraz poczynione będą starania nadania bądź to z teatrów, bądź też ze studja cyklu oper tego wielkiego polskiego kompozytora.

Obok oper miniuszkowskich usłyszą radjosłuchacze szereg oper innych polskich kompozytorów, jak Grossmana, Kamieńskiego, Żeleńskiego, Paderewskiego i Joteyki.

Naturalnie zarówno dział muzyki kameralnej i symfonicznej uwzględni w wysokiej mierze twórczość kompozytorów polskich zarówno epok ubiegłych jak i czasów współczesnych. Między innemi transmitowany będzie z Krakowa cykl koncertów historycznych muzyki Polskiej oraz z Warszawy utwory kompozytorów Polskich, nagrodzone na konkursie Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej.

AUDYCJE OKOLICZNOŚCIOWE.

Na rok 1935/36przypada szereg jubileuszów kompozytorów polskich, które znajdą w Polskiem Radjo uroczyste i staranne uczczenie. Tak np. obchodzić będziemy we wrześniu 50-lecie śmierci mało znanego, a tak wysoce utalentowanego kompozytora końca XIX wieku J. Zarębskiego, w październiku 86 rocznicę śmierci Chopina; w listopadzie 40 lecie śmierci Zarzyckiego nieprzeciętnej miary kompozytora, również stosunkowo mało znanego szerokim warstwom polskiej publiczności w tym samym miesiącu 70-lecie chluby polskich pianistów i kompozytorów Paderewskiego; w związku ze Świętem Niepodległości organizuje Polskie Radjo szereg uroczystości także muzycznych. W grudniu 10-lecie śmierci żyjącego jeszcze w pamięci wielu spośród melomanów Statkowskiego; w styczniu 15-lecie śmierci Żeleńskiego, w lutym 126 rocznicę urodzin Chopina.

KONCERTY SZKOLNE.

Ogromne znaczenie posiadają organizowane w latach ubiegłych koncerty szkolne. Obecnie przystępuje Polskie Radjo do rozszerzenia pracy na tym polu. Audycje muzyczne odbywać się będą raz na tydzień przy udziale W-wy i innych rozgłośni polskich, przyczem jeden koncert w miesiącu przeznaczony będzie dla młodzieży gimnazjalnej, trzy zaś dla młodzieży szkół powszechnych.

Audycje te przy wzmożonej propagandzie radjofonji szkolnej oraz w łączności z innemi audycjami dla szkół przeznaczonemi, wywrzeć mogą wpływ kulturalny o doniosłości wręcz niezwykłej.

Tak wyglądają w przybliżeniu i siłą rzeczy w skrócie przedstawione plany Wydziału Muzycznego, dotyczące muzyki polskiej.

OPERY.

Polskie Radjo zamierza w sezonie zimowym transmitować z zagranicy szereg wartościowych i interesujących oper w najlepszych wykonaniach. Obok tego jednak projektowane są opery zradjofonizowane, nadawane ze studja, które obejmą przedewszystkiem dzieła wysoce wartościowe a rzadko słyszane jak np. Haydna „Aptekarz", Mozarta „Dyrektor teatru", Pergolesiego „Służąca panią" — prawdziwy klejnocik repertuaru oper komicznych itd.

AUDYCJE OKOLICZNOŚCIOWE.

Dodajmy jeszcze szereg audycyj okolicznościowych, jubileuszów, urodzin i śmierci wielkich mistrzów, świetne operetki, mało znane pieśni Straussa i Hugona Wolffa, monografje muzyczne jak. „Pierwsze utwory wielkich kompozytorów" (cudowne dzieci) i „Listy miłosne", muzykę z płyt, która przyniesie najnowsze nagrania przegląd muzyki współczesnej w ramach „Panorama muzyki współczesnej", nadawanej przez Wilno i nadzwyczaj ciekawe po raz pierwszy w Polskiem Radjo dawane płyty muzyki egzotycznej a więc krajów pozaeuropejskich, dalej szereg feljetonów i pogadanek muzycznych: ujętych w sposób zupełnie nowy, od dotychczasowych odbiegający, liczną i żywą wymianę z rozgłośniami zagranicznemi, a przyznać musimy że sezon zimowo-jesienny przedstawia się niezwykle interesująco, po części wręcz sensacyjnie i obiecuje pod każdym względem tak wychowawczym, jak i rozrywkowym poziom zupełnie pierwszorzędny.

Największa transmisja radjowa

Słuchacze śledzą podróż statku „Piłsudski"

Transatlantycki statek naszej floty handlowej „Piłsudski", zakupiony i wybudowany w stoczni Montfalcone, po odbyciu odpowiednich prób, wyrusza w podróż inauguracyjną dnia 27 sierpnia z Triestu.

„Piłsudski" jako widomy znak dążności naszej Ojczyzny jest urzeczywistnieniem, jest wprowadzeniem w czyn wskazań i wytycznych, podyktowanych nam Testamentem Wodza Narodu. Jest pierwszym statkiem o zakroju europejskim i mającym godnie reprezentować wielkie imię swego Patrona.

„Piłsudski" posiada 7 pokładów, z których trzy ciągną się nieprzerwanie od dzioba do rufy. Długość statku wynosi 160 m., szerokość 23 m., zanurzenie 7,5 m., wyporność 15 tys. tonn, a szybkość dochodzi przy próbach do 20 węzłów.

Pierwsza podróż M/S „Piłsudski" na trasie Triest—Gdynia rozpocznie się 27.VIII b. r. o godz. 10.00 odjazdem z Triestu

Po czterogodzinnej podróży „Piłsudski" zawinie do Wenecji, a tegoż dnia wieczorem odpłynie wzdłuż brzegów włoskich do Palermo—stolicy sycylijskiej, słynącej z zabytków i wspaniałych parków. Z Palermo, po modrych falach Morza Śródziemnego „Piłsudski" zawita do Afryki, lądując w uroczym Algierze, skąd uda się w dalszą podróż, której następnym portem będzie hiszpańska Malaga.

Z Malagi przez Gibraltar wypłynie na Atlantyk, by przybić do malowniczej Lizbony. Stamtąd podąży wprost do Antwerpji, aż wkońcu przez kanał kiloński dotrze do wybrzeża polskiego w Gdyni, dnia 12 września o godzinie 9.00.

Jak widać z wytkniętego szkicowo planu pierwsza podróż „Piłsudskiego" prowadzi trasą bardzo interesującą i piękną.

Dyrekcja Polskiego Radja, doceniając głębokie znaczenie propagandowe statku, związanego ściśle z pamięcią niezastąpionego Pierwszego Marszałka Polski, nie bacząc na trudności, związane ze śmiałym planem podania radjosłuchaczom bezpośrednich wrażeń z tej podróży — wysyła pp. Antoniego Bohdziewicza i Bohdana Pawłowicza, aby transmitować pięciokrotnie, w różnych odstępach czasu, całość tej ciekawej i napawającej dumą serca polskie podróży.

Dnia 27.VIII o godz. 9.30—10.00 będzie nadana transmisja, bezpośrednio przed opuszczeniem przez „Piłsudskiego" Triestu.

Dnia 29.VIII — radjosłuchacze dowiedzą się od reporterów Polskiego Radja o przebiegu podróży i wrażeniach z Palermo (godz. 22.00—22.30).

1 września o godz. 20.00—20,30 pp. Bohdziewicz i Pawłowicz podzielą się wrażeniami z Północnej Afryki po przybyciu „Piłsudskiego" do molo w Algierze.

Dnia 9.IX—ci sami reporterzy rozkoszując się nietylko przyjemnością podróży na wykwintnym statku, ale i nieporównanemi widokami, prześlą radjosłuchaczom swe spostrzeżenia i podzielą się przeżyciami w ciagu półgodzinnej transmisji z Antwerpji (godz. 20.00—20.30).

Wreszcie 12.IX radjosłuchacze będą mieli możność dowiedzieć się o całości tej ciekawej, historycznej podróży statku imiennika Marszałka, gdy kotwice spoczną po raz pierwszy w piaskach polskiego morza — w Gdyni.

Transmisja z Gdyni odbędzie się o godz. 9.00—9,30. Całość jej zosanie równocześnie nagrana na taśmę Stilla, aby udostępnić słuchaczom powtórne jej nadanie w bardziej dogodnych do wysłuchania godzinach.

Wileńska Rodzina Radjowa

Tyle się ostatnio mówi i pisze o zbyt wielkiej liczbie stowarzyszeń i związków, że powstanie jeszcze jednego stowarzyszenia może wywołać u niektórych pewne zdziwienie. Zakładając jednakowoż stowarzyszenie Wileńskiej Rodziny Radjowej czynimy to w głębokiem przeświadczeniu, iż ma ono swą rację bytu, gdyż potrzeba dostarczenia licznym rzeszom szarych ludzi kulturalnej rozrywki po pracy, informowanie ich w przystępny i tani sposób o najnowszych zdobyczach i odkryciach naukowych, bądź też podawanie w godziwej formie ciekawych, a jednocześnie pożytecznych wiadomości z życia codziennego i zjednywanie w tej drodze tych ludzi dla coraz liczniejszej rodziny kultury nietylko ciała ale i ducha, są tak oczywiście i dla każdego zrozumiałe, że celowość tych zadań nie wymaga żadnego uzasadnienia. Niezależnie od tego Wileńska Rodzina Radjowa dążyć będzie do uprzystępnienia dobrodziejstw radja chorym i nieszczęśliwym, których nie stać na kupno własnego aparatu odbiorczego. Ufamy, że w dążeniu tem nie będziemy odosobnieni i że ludzie dobrej woli pośpieszą nam z pomocą, zapisując się licznie na członków naszego stowarzyszenia.

Zarząd Wileńskiej Rodziny Radjowej gorąco jednocześnie wzywa wszystkich radjoabonentów, a w szczególności właścicieli sklepów z radjosprzętem do składania zbędnego sprzętu radjowego w siedzibie Zarządu, mieszczącej się w Rozgłośni Polskiego Radja przy ul. Witoldowej nr. 21.

Zapisy na członków przyjmuje sekretarjat we czwartki, w godzinach od 6 do 8 wieczorem.

— We Włoszech nałożono wysokie grzywny za funkcjonowanie głośnika przy otwartem oknie.

Audycje wileńskie

(Recenzja tygodniowa)

„Kukułka" chce być inna. Zawsze zresztą zdradzała to. Nie chce być podobna do pozostałych audycyj humorystycznych, wesołych czy satyrycznych. Zresztą kto się nazywa „Kukułka" — ma już do tego prawo.

Ale kiedy „Kukułka" była nieśmiała i nie goniła za popularnością mówiono: zamyka się w sobie, nie wytyka nosa poza swoje gniazdo, babrze się w swoich małych sprawkach, sporach, kłótniach. Więc sprecyzowała swoje stanowisko. Wypowiedziała wojnę banałowi komizmu oderwanego, natarła na komizm powszechny, uniwersalny, stoczyła piękną (z punktu widzenia strategji... humoru) walkę i:.. zrezygnowała ze zwycięstwa. „Nic się nie zmieniło, humor polski uratował się" — stwierdza autor z odcieniem goryczy. A zresztą kto go tam wie, tego autora, może się śmieje teraz w kułak i cieszy, że się nic nie zmieniło, że będzie mógł nieraz jeszcze atakować i walczyć z „drugą stroną barykady".

Jakkolwiekbądź nieczęsto zdarza się tak piękna inscenizacja i tak kulturalna zabawa. Bo używając słowa humor, wesołość i t. p. i t. d. — popełnia się błąd.

Rzeczą radja jest wywołać nastrój— a to osiągnął i autor i reżyser i wykonawcy w zupełności. Niejedna przytem bomba dowcipu pękła, dowcipu ściśle radjowego. Atak gazowy, jakiś niezwykły gaz skonkretyzowały w słowach i muzyce („zamieńmy się ustami" — pios. Fogga) — należy uważać za pewne osiągnięcie w technice montażu scenarjusza. Komizm zaś tego chwytu — należy chyba do najlepszych i najsubtelniejszych w dziedzinie radja.

Ale to nie tylko ten chwyt pokazał nam autor czy reżyser (trudno sobie uświadomić ile w tem zasługi autora a ile reżysera, proszę więc niech oboje przyjmą te słowa pod swoim adresem). Cały montaż, powołanie do życia (dźwiękowa materjalizacja) postaci polskiego humoru, operowanie widmami, cieniami akustycznemi jest wkroczeniem na teren tworzywa, par excellence, radjowego. Zdobycze więc tej audycji wykraczają daleko poza jej ramy.

Możnaby jeszcze powiedzieć dużo o reżyserji, o konieczności zespołowego odtwarzania, wzajemnego zrozumienia wykonawców, które tu panowało niepodzielnie. Ograniczmy się do stwierdzenia, że realizacja dźwiękowa (a raczej odpowiednik polski „mise en ondes", bo proces realizacji nie może mieć tu miejsca) była znakomita. Ja osobiście poraz pierwszy odniosłem pełne, wrażenie świadomego operowania tłumem (na barykadach). Jesteśmy więc już bliscy pojęcia biomechaniki mikrofonowej.

Jeśli natomiast efekt chóralnej recytacji (jak sądzę miała to być orkiestra jazzowa) nie udał się w zupełności — to jest to wynikiem harmonicznej bliskości głosów. Zamiar więc spalił na panewce. Ale i te krótkie dysonanse posiadały dużo cech komicznych.

Muzyka — dobra. Dobrym pomysłem było wprowadzenie drzew, komicznie brzmiących w zestawieniu (piccolo i klarnat). Muzyka znakomicie koloryzowała całą audycję.

Jak widzę rozebrałem cały „mechanizm" audycji na części — nie omawiając żadnej szczegółowo. Do sprawy reżyserji wrócimy jeszcze. Jest to sprawa ważna przerastająca o wiele swe dotychczasowe znaczenie. I to nam odsłoniła „Kukułka". A sama audycja — niech mi wolno będzie, zamiast wszystkich superlatywów, wyrazić w tem miejscu życzenie powtórzenia jej i nagrania.

Dla odmiany humor makabryczny, którym poczęstowano nas podczas niedzielnego obiadu. Autorzy audycji dla wszystkich częstowali nas rakami gotowanemi na żywo, kwiczakami, końmi bitemi po mordach kamieniami (?). Chciałoby się zawołać za Karpińskim: a ślimaki, homary, ostrygi, wreszcie gąbki, niewinne stworzonka, czemże nad niemi nie macie litości?

W tej apologji wegeterjanizmu dominowało tanie mozalizatorstwo w stylu nabożności z bajki Krasickiego. Nawet muzyka (dobrana przypadkowo), nawet tango, w którego takt chodziły ślepe konie wileńskie nie dały wytchnienia przed tym niewyszukanem i ponurem biczowaniem.

Chyba to nieporozumienie?

* * *

W muzyce zupełne ogonki, których nie wypchnął koncert solistów: klarnecistów i śpiewaka. Nawet transmisja z Salzburgu tak oczekiwana nie rozpogodziła horyzontu. Mozart był jakby kostyczny, zamało wyczuwało się indywidualność dyrygenta.

Reperztuar płyt (w odcinku audycyj lokalnych) dopełnia miary. Układany jest albo zbyt indywidualnie albo przypadkowo. We wtorek gra ktoś z W-wy „Tambourin" Rameau o godz. 16, dwie podziny później słyszymy to samo z Wilna. Inne znów płyty wyznaczane są według przydziałów dziennych. W poniedziałek jazz (trzy razy, pod różnemi nazwami), we środę muzyka romantyczna, potem znów serja „operetkowej muzyki. Takie przydziały mijają się chyba niekiedy z fizjonomją programową dnia.

Riky.

Wieści i obrazki z kraju

Świątniki się rozbudowują

W Świątnikach od lat pięciu mieszczą się kolonje letnie dla biednej dziatwy, prowadzone przez Zrzeszenie Komitetów Rodzicielskich Szkół Powszechnych w Wilnie.

25 b. m. odbyło się wyświęcenie nowego domu, wystawionego przy pomocy Funduszu Pracy. Przy tej sposobności odwiedzili kolonje przedstawiciele władz i prasy. Wśród gości znajdowali się viceprezydent miasta p. Kazimierz Grodzicki naczelnik wydziału zdrowia w Urz. Wojewódzkim dr. Rudziński, por. Chrysta z Wydz. Grodzkiego BBWR, sędzia Węckowicz, zeszłoroczny prezes Zrzeszenia Kom. Rodz. i inni. Obowiązki gospodarza pełnił obecny prezes Zrzeszenia kom. Kazimierz Dawidowicz.

Zrzeszenie Komitetów Rodzicielskich specjalnie poświęca się dwu akcjom. W zimie największą troską tej organizacji jest dokarmianie dziatwy w szkołach, latem kolonje letnie. W roku bieżącym Zrzeszenie połączyło swe siły z inną organizacją, a mianowicie z Towarzystwem Kolonij Letnich. Została wyłoniona wspólna komisja do prowadzenia tegorocznych kolonij pod przewodnictwem p. Stefana Szaciłłowskiego. Komisja prowadziła kolonje w Świątnikach i Mazuryszkach, lokując tam razem sześćset pięćdziesiąt dzieci. Powiadam: prowadziła, bo obecnie kolonje już dożywają ostatnich dni. W przyszłym tygodniu kończy się sezon.

Nowy dom w Świątnikach znacznie polepszył warunki bytowania dziatwy. W roku bieżącym korzystano tylko z kuchni, ale i to była zdobycz znaczna. Higjena wiele na tem zyskała. W roku przyszłym do rozporządzenia kolonij oddane będzie kilka sal, przeznaczonych na sypialnie. To da możność dotychczasowe sypialnie w starym budynku przerobić na salę rekreacyjną, — brak jej był bardzo dotkliwy dla kuracjuszy, — w niepogodę musieli gnieździć się w ciasnych sypialniach, gdzie nie było miejsca ani na zabawę, ani na zajęcia, — stały tylko łóżka.

Przy okazji personel wychowawczy i samorząd młodocianych kuracjuszy zorganizowały rewję. Uchyliła ona nam rąbek życia wewnętrznego kolonji, mianowicie pracy wychowawczej opiekunów i samowychowawczej kuracjuszy. Trudno podczas tak krótkiego pobytu ocenić całkowity dorobek, można jednak uchwycić ogólne jej nastawienie i kierunek. Rewja składała się z dwóch części. Pierwsza była poświęcona wspomnieniom o Marszałku Piłsudskim. Śpiewy i deklamacje, przy których łezki świeciły się w oczętach młodych wykonawczyń i wykonawców, świadczyły, że to nietylko deklamacje. Przypomniałem sobie, że zwiedzając lokal, oglądałem regulamin i widziałem tam w rozkładzie zajęć dnia osobny punkt, głoszący, że codzień praktykowana iest chwila milczenia ku czci ś. p. Marszałka. Teraz w wyczutych, serdecznych i starannych deklamacjach i śpiewach miałem dowód, że pamięć Marszałka dziatwa czci nietylko chwilką milczenia, ale i pracą, i poznawaniem Jego ideologji.

Druga część rewji była popisem gier, zabaw, tańców, śpiewów, jakie zwykle dla rozrywek uprawia dziatwa. Na wszystkiem było znać staranne kierownictwo pedagogiczne. Przypomniałem sobie, że ktoś z Zarządu utyskiwał przed chwilą na to, że wśród wychowawców kolonji niema nauczycieli zawodowych. Z przyjemnością stwierdziłem, że to się wcale nie odbiło na pracy wychowawczej. Na szczególne zaakcentowanie zasługuje fakt, że popisy były przygotowane przez samorząd dzieci, w którym wychowawcy grali rolę dyskretnych doradców. W ten sposób to małe zorganizowane społeczeństwo doskonale wyzyskało swoje siły artystyczne. Znalazła się tu i para komików: Pat i Patachon, z których jeden biadał nad bezrobociem, a drugi pocieszał, że trzeba przetrwać tylko do wiosny, a tam znowu na kolonjach praca dla nich się znajdzie. Znalazło się tu i parę uczenic ze szkoły baletowej p. Muraszowej, które potrafiły zorganizować świetny balet, demonstrujący tańce od krakowiaka i lewonichy aż po fantazję, — miały tu miejsce i plastyka i taniec akrobatyczny.

Znalazł się tu i pełen werwy kuplecista solowy i „chór rewelersów". Słowem konkurancja „Rewji". Przyszło mi nawet na myśl, że dyrektorzy jej powinni byliby tu być i poznać, jakim duchem możnaby było ożywić teatrzyk dla mas, nie tracąc jednocześnie kontaktu z niemi i nie wpadając w nudę. Słowem: brawo samorząd „kolonjalny".

Z innych prac samorządu podziwialiśmy starannie utrzymany ogródek. Kuracjusze mają nietylko estetyczne lecz i gospodarcze nastawienie.

Zestawiając Swiątniki z kolonjami magistrackiemi w Leoniszkach trzeba przyznać, że te ostatnie górują pod względem doskonałości pomieszczenia, położenia i zasobów. Jednak Świątniki imponują bardziej pod względem pracy wychowawczej. W Leoniszkach jest dobra karnosć oparta na zdyscyplinowaniu, jest staranna opieka, w Swiątnikach oprócz tego jest jeszcze samodzielność dziatwy. To dziecięce społeczeństwo jest tu bardziej demokratyczne, a co zatem idzie i bardziej samodzielne. No i trzeba pamiętać że zaopatrzenie materjalne Świątnik jest gorsze, niż Leoniszek. Tam systematyczna opieka samorządu miejskiego, tu — mozolna, ofiarna, bezinteresowna praca społeczeństwa, groszowe zbiórki w kwestach ulicznych i wypraszanie doraźnych od czasu do czasu subwencyj.

A wartoby było zwrócić na Świątniki większą uwagę. Toć przecie tu parokrotnie spędzał wakacje Marszałek Piłsudski. Stoi tu jeszcze domek, w którym Wódz mieszkał z weranda, na której często siadywał. Czyż nie byłoby czynem wielce wychowawczym w tem właśnie miejscu stworzyć najlepsze kolonje letnie dla biednej dziatwy, kolonje tak postawione, aby dziecko, które się dostanie tu a nie do innej miejscowości, uważało to sobie za szczęście i za zaszczyt. W sieci pomników Marszałka, któremi ma się pokryć cała ziemia polska, ten—byłby jednym z najracjonalniej pomyślanych i z najbardziej owocujących w przyszłe plony, zasiewanej w serca przyszłych pokoleń, ideologji Marszałka.

War.

Sensacja w Postawach

Uciekła żona rabina

Dużą sensację wywołał w Postawach fakt porzucenia miejscowego rabina Frejdzina przez jego żonę, która go opuściła, udając się w niewiadomym kierunku z młodym mieszkańcem m. Postaw. Sytuacja nie byłaby prawdopodobnie skomplikowaną, gdyby nie ta okoliczność, że według przepisów religijnych żydowskich rabin musi mieć żonę.

W związku z tem zebrani przedstawiciele miejscowego społeczeństwa żydowskiego wyzna czyli rabinowi Frejdzinowi termin, w którym musi on uzyskać rozwód z obecną żoną i następnie wstąpić powtórnie w związek małżeński. Gdyby rabin nie uczynił zadość temu postanowieniu, będzie musiał zrezygnować z godności rabinackiej.

Zgon ofiary pokątnej operacji

W dniu 21 b. m. w m-ku Łużkach zmarła Kornatko Justyna, m-ka wsi Sieniawszczyzna, gm. pliskiej wskutek zakażenia krwi spowodowanej spędzeniem płodu przez Zdanowicz Józefę, m-kę wsi Markowo, gm. pliskiej.

Mołodeczno

— **POCZTOWCY NA BUDOWĘ POMNIKA MARSZAŁKA W WILNIE.** Staraniem Związku Pracowni. Poczt, Telegrafów i Telefonów w Mołodecznie pod przewodnictwem prezesa p. Jana Węsławskiego oraz przy poparciu i pomocy Naczelnika Poczty Nr. 1 p. Henryka Kulika, urządzona została w dniu 24 b. m. w salach „Baru Ziemiańskiego" (ul. Zamkowa 2) zabawa, z której dochód przeznaczono na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

W pięknie udekorowanych rączkami Pań Rodziny Pocztowej salach, zebrała się elita społeczeństwa mołodeczańskiego, by przy dźwiękach doskonałej orkiestry jazzowej pod dyrekcją p. Matuza — bawić się do białego rana. Zabawę powyższą, z której dochód przeznaczono na tak piękny cel, zaliczyć należy do najbardziej udanych.

— WYPADEK Z KOMORNIKIEM. Komornik tutejszego Sądu Grodzkiego p. Bielak jadąc na motocyklu ul. Sejmikową w towarzystwie swego brata Stefana Bielaka, wskutek oberwania się kierownicy uległ wypadkowi. P. Bielak odniósł nieznaczne obrażenie, natomiast brat jego doznał bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała, a szczególnie głowy i w stanie ciężkim odwieziony został do Szpitala Państwowego w Mołodecznie.

— ŚMIERĆ POD WOZEM W dn. 20 b. m. Sztejer Paweł wioząc wóz z sianem tak nieudolnie pokierował końmi, że wóz się wywrócił przygniatając go. Po kilku chwilach nadbiegli przechodnie z pomocą, lecz zastali Sztajera Pawła już nieżywego.

Głębokie

— **STARANIEM SEKCJI SPOŁECZNEJ PRZY RADZIE POWIATOWEJ BBWR** w Głębokiem, został urządzony w dn. 25 b. m. w sali kasyna Rodziny Urzędniczej odczyt p. t. „Celowość Nowych Ordynacyj Wyborczych do Sejmu i Senatu". Odczyt wygłosił delegat Wojewódzkiego Sekretarjatu BBWR.

— **KURS PRZECIWGAZOWY.** W dn. 24 b. m. odbyło się w Głębokiem otwarcie kursu obrony przeciwlotniczo-gazowej dla wyszkolenia instruktorów III kategorji typu ogólnego według programu Zarządu Głównego LOPP w Warszawie. Otwarcia kursu dokonał starosta powiatowy dziśnieński Wiktor Suszyński. Kurs będzie trwał od dn. 24.VIII do 2.IX i wykłady będą się odbywały w godz. 8—13 i 15—19. Na kurs zgłosiło się 53 słuchaczy z pośród urzędników państwowych, samorządowych, nauczycielstwa, służby zdrowia oraz członków organizacyj społecznych. Kurs ten finansowany jest przez Powiatowy Obwód LOPP w Głębokiem.

Oszmiana

— ZABÓJSTWO. W dniu 23 b. m. został postrzelony przez okno Królikowski Feliks, m-c wsi Słobótka, gm. graużyńskiej, który po odwiezieniu do szpitala państw. w Oszmianie w dn. 24 b. m. zmarł. Powodem zabójstwa jest zemsta.

Rudomino

— ZGON RANIONEGO PRZEZ BYKA. W dn. 25 b. m. w szpitalu św. Jakóba w Wilnie zmarł Hajdamowicz Konstanty lat 12, zam. we wsi Ogrodniki, gm. Rudomino, wskutek potłuczenia przez byka.

Grodno

— **NA MIEJSCE DOTYCHCZASOWEGO DYREKTORA PAŃSTWOWEGO GIMNAZJUM** p. Henryka Adlera, który został przeniesiony do Chełma, mianowały władze szkolne w charakterze p. o. dyrektora ks. kan. Wiktora Potrzebskiego, doychczasowego prefekta w Państwowych Seminarjach Nauczycielskich.

Wacław Zaleski. 5

Nie tak in illo tempore bywało

W „Oekonomiey Ziemiańskiey" Haur uskarża się na wielkie zepsucie obyczajów w Polsce.

„Zagęściły się temi czasy (za panowania króla Jana III) między ludźmi gęste rozwody w Małżeństwach. Znayduie się nie mało tego, co y po kilku Żon mają, po różnych mieyscach trybem Machometańskim, Pogańskim: więc za dowodem y pewnością, iako o kryminał popełniony, surowie karać potrzeba, y takiego długo przytrzymać w kaydanach, aby przy Dworze w nich robił, y ochłodził się: a ieśli zaręczy, że będźie z pierwszą Żoną statkował, postaremu dać mu w Memoryale dobrą ćięgę. Pierwsza Żona w takowey sprawie, lubo y Mąż, maią po sobie prawo, że na gardło iedno drugiemu mogą instygować, w Sądźie którymkolwiek.

A ktoby z cudzą Żoną, abo Żona z cudzym Mężem, umyślnie schodzili się kędy dla tego występku, abo nawet gdy się Młodźian przymyka do cudzey Żony, y ktokolwiek; abo też Dźiewka cudzego gaba Męża, a o tym będzie oczywisty dowód, przez kilkoro Świadków, dowiedzenie się, y oświadczenie, że ich na samym zastano uczynku w kupie a o tę swoię krzywdę, Mąż abo Żona skarżyli się: słuszny o to trzeba uczynić Sąd, y inkwisitią poprzysiężoną, za którym dowodem, y własnym przekonaniem, takowych więźieniem który Miesiąc Chłostą y grzywnami karać potrzeba: Wolno też według Prawa do surowszego Urzędu takową oddać sprawę, iako Kryminalną, ile ktoby chciał, na gardło instygować, y na Prawo koszt łożyć, żaden temu nie może contradykować, kto zaś krwie nie pragnie, y swoiey krzywdy ustępuie, to iuż Dwor przy Gromadzie ma uczynić karanie".

Nieco niżej znajdujemy ostrą naganę dla tych, którzy nie mając pewności wiarołomstwa na gardło nastają, gdyż „na to też trzeba mieć osobliwe baczenie y ostrożność, ieżeli w tym udaniu iakiey niemasz złości, y zawziętości, ieżeli w tey tylko sprawie samą tylko suspitią gadają ludźie, abo i iunidią, bo wiele w tym różnić może zły ięzyk; na co trzeba użyć animaduersiey, y powoli w takowey sobie trzeba postępować sprawie, zwolna czynić, a nieskwapliwie, ile w takowych Kryminałach, tak y w każdych inszych sprawach, skargach o ukrzywdzeniu.

Niema, to wchodźić w żadne podeyrzenie, gdy kto u kogo bywa, conuersuie y biesiaduie, w dobrey przyiazni, w dobry sposob: zawsze ludźie z ludźmi przebywali, y ieden z drugim się ćieszył, maiąc z sobą confidentią. To rzecz pewna, że z Kotami w Domu, z Szczurkami, ani z Myszkami przestawać, ani kompaniey prowadźić człowiek nie będzie, tylko ludźie z ludźmi, poko stoi świat świtem.

Nie zaraz ći to ieść, choć obrusem Stół przykryią, trzebać to poczekać, aż w Kuchni nagotowią Panie gośćiu, ieżeli ćię zaproszono; — trzeba to y do tego osobliwej, y spolney confidentiey, a śćisłey; trzeba mieisca, zezwolenia, czasu, y inney do tego sposobności, nie zaraz ći to wźiąć, choć mówią naśći, w przód obaczyć, ieżeli co ma w garśći".

W rozdz. XIV. Traktatu XXX. „Oekonomiey Ziemiańskiey" Haur pisze: „Znayduią się tacy nieuważni Ludźie, sobie nieprawi, tak w młodym, iako y w starym wieku, który dla samey tylko zbytkowaniu marney cielesności (chcąc się confortować) używaia na to umyślnie z Aptek pewnych proszków, aby Wenery dowoli nad przyrodzoną Naturę użyli, co iest niemałym grzechem, y występkiem do obrazy Bożey, a przeto ztąd przyrodzenie nie bez szwanku zdrowia gwałt y penuidią ćierpi albowiem trafiaią się częstokroć rozmayte y nagłe przypadki nieszczęśliwe. Niedawnemi czasy przy tey pomienioney ingredientiey, taki się nagły trafił casus. poion pewny P. Młody w podeszłym wieku młodą Żonę, który z prześilenia wiecznym snem w łożnicy zasnął, bo gdy go do obiadu budzono, P. Młoda w Żałobie do Stołu przyszła, a Pan Młody bez duszezostał, że go iuż więcey obudźić niemożono".

A więc: nie było nas, był las...

KONIEC.

O INOWACJACH na cmentarzu po-Bernardyńskim

Wobec zbliżającego się 125-lecia założenia cmentarza

W roku bieżącym upływa 125-lecie założenia cmentarza po-Bernardyńskiego, jednego z tych miast zmarłych, które zostały erygowane po kasacie grobów, przylegających do niektórych świątyń wileńskich. Przypuszczać należy, że administracja cmentarza Zarzecznego dobrze pamięta o tej rocznicy, albowiem, już tego lata gorliwie się zajęła porządkami obejmującemi, jak na początek, sprawą estetyki charakterystycznej bramy wjazdowej, zbudowanej przed wiekiem w stylu empir'u, oraz kaplicy cmentarnej, wymagającej starannego przemalowania z zewnątrz. Brama pozyskała nowe, zgrabnie skonstruowane, wrota drewniane, przyozdobione u góry nienaruszonym w rysunku motywem zdobniczym, w kształcie pęka strzał; dwuskrzydłowe wrota, porządnie okute, zaopatrzone są w trzech czwartych swych rozmiarów sztachetami, poprzez które oglądać można widok głębi cmentarza; furta posiada również nowe drzwi drewniane. Co do kaplicy cmentarnej, to pobielenie jej, wraz z gankiem, nie zostało dokonane dość starannie, ponieważ na odnowionem otynkowaniu ścian niewyschniętem dostatecznie, pośpiech w jej pobieleniu wpłynął ujemnie na czystość farby i spowodował wystąpienie plam żółtych. Nadto rażącym jest tu wygląd nieoczyszczonych z wapna kamieni otaczających mury świątyń, coprawda i głazy, przy bramie wejściowej rażą cokolwiek podobnem poplamieniem. Idąc od bramy wgłąb cmentarza, nieszczególnie wybrukowanego i tylko na samym wstępie drogi, prowadzącej wprost ku urwistemu zboczu nad Wilenką, spostrzegamy, pomiędzy, porządnie wyglądającemi nagrobkami, położonemi, po lewej stronie drogi, fatalnie opuszczoną mogiłę zasłużonego w swoim czasie śpiewaka scen polskich Piotra Zelingiera. A przecież spoczywają tu zwłoki niezapomnianego z przed 1863 roku „Jontka Wileńskiego“, przyjaciela mistrza Moniuszki, Władysława Syrokomli, czcigodnego dr. Titusa i innych. Grób sławnego wileńskiego tenorzysty, do którego przylega również mogiła urodziwej jego córki Marji smutnie dziś wygląda w niemal całkowitem opuszczeniu. zresztą publiczność wileńska miała sposobność skonstatować jak opłakany j. stan tego miejsca oglądając fotografję grobu na Wystawie Moniuszkowskiej przed trzema laty. Obecnie sprawa uczczenia artysty naszego skromnym nagrobkiem, wraz z podobizną jego na granicie jest na dobrej drodze.

Zelingier zmarł przed trzydziestu laty w 82 roku życia; już przed dwoma laty krzyż namogilny zaopatrzony został w tabliczkę nową i emblemat lirę. Należy też nadmienić o wyjątkowo drogim dla Wilna grobie polskiego śpiewaka i z tego względu, że żaden inny grób na cmentarzach wileńskich nie przypomina świetności dawnej opery polskiej w Wilnie.

W nr. „Kurjera“ z dnia 17 sierpnia b. r. poruszoną została przezemnie sprawa zaniedbanego nagrobka, zasłużonego pedagoga wileńskiego i dziejopisa, Aleksandra Zdanowicza, przyczem położony był nacisk na opłakany wygląd ogrodzenia, spotęgowany zwłaszcza ruiną jednego z murowanych słupów. Dziś śpieszymy podzielić się wiadomością pomyślną, że słup ten został starannie naprawiony, kosztem miejscowego zarządu cmentarnego; w sprawie uszkodzenia pamiątki zawinił któryś z robotników, przewożących tędy materjał budowlany, zahaczywszy wozem. Szkoda, że słup ten został nieproporcjonalnie do innych słupów ogrodzenia powiększony. Krata tego ogrodzenia posłużyła profesorowi Wydziału Sztuk Pięknych USB. Szturmanowi za wzór do innego na cmentarzu nagrobka. O kilka kroków stąd, na ładnem wzgórzu znajdują się, jak wilnianom dobrze wiadomo, nagrobki i mogiły rodziny Kadenacych i Borettich, a pośród nich groby nieodżałowanych ś. p. Bronisławowstwa Kadenacych, lekarza i jego żony Zofji z Piłsudskich, siostry 1 Marszałka Polski. Obecnie, jakże miło mi jest zaznaczyć na tem miejscu, że płyty nagrobne wszystkich dziesięciu mogił zostały sumptem braci pani doktorowej Kadenacowej, w tych dniach odnowione, przyczem litery napisów powleczone zostały srebrem. Oczywiście groby pp. Kadenaczych są w dalszym ciągu przepięknie dekorowane barwnem kwieciem. *Diaulos.*

Policjantki w Wilnie

Komenda Główna Policji w Warszawie odkomenderowała do Wilna 5 policjantek, które przydzielone zostały do 4 (obyczajowo sanitarnej) brygady wydziału śledczego.

Są to policjantki z tego samego plutonu, którego ukazanie się w mundurach na ulicach Warszawy wywołało takie zbiegowisko, że policja konna zmuszona była rozpraszać tłum otaczający dzielne policjantki. (c)

Czterogodzinna bitwa na ul. Subocz

Kto kogo — „chałuce“ rewizjonistów, czy odwrotnie?

Wczoraj donieśliśmy już o starciu pomiędzy rewizjonistami i „chałucami“ przy ul. Subocz 37, na podwórku t. zw. „tanich domów“, w których mieści się kolektyw „chałucjański“.

Jak się obecnie okazuje, starcie to miało bardzo ostry charakter i pociągnęło za sobą bardzo wielu pobitych, w tej liczbie i ciężko pokaleczonych, którzy przebywają w łóżku.

Wedle pierwszej relacji otrzymanej przez policję ze źródeł rewizjonistycznych, grupa chałuców (pionerów z ugrupowań lewicowych) napadła na lokal wyborczy rewizjonistyczny, usiłując lokal ten zdemolować. Gdy następnie grupa umundurowanych rewizjonistów przybyła na podwórko domu Nr. 37, celem skłonienia mieszkańców tego domu do wzięcia udziału w wyborach do kongresu Nowej Partji Sjonistycznej, na której czele stanął secesjonista ze Wszechświatowej Partji Sjonistycznej W. Żabotyński, „chałucy“ obrzucili agitatorów obelgami, wylali im pomyje na głowę i sprowokowali bójkę. Do bójki, w czasie której poszły w ruch kamienie, kije, laski i t. p. przyłączyli się również mieszkańcy tego domu oraz sąsiednich kamienic, stając po tej lub drugiej stronie, zależnie od upodobań politycznych.

Po otrzymaniu wiadomości o tych zajściach na miejsce wypadku wysłano trzy samochody policyjne z oddziałem policji mundurowej, która przystąpiła do likwidacji zajścia, zatrzymując około 50 „chałuców“, których po przesłuchaniu zwolniono jeszcze tegoż wieczora.

Jak opowiada strona przeciwna, sprawa się miała wręcz odwrotnie. Rewizjoniści po przybyciu na podwórko zachowywali się bardzo agresywnie, chcąc przy pomocy teroru zmusić mieszkańców domu do wzięcia udz. w głosowaniu. Gdy przeciwko temu zaprotestował jeden „chałuc“ został dotkliwie pokaleczony.

Wczasie bójki wybito szereg szyb w oknach kamienicy oraz poturbowano kilku mieszkańców domu, w tej liczbie kobiety i dzieci. Bójka trwała blisko 4 godziny. Podwórko zawalone jest kamieniami, odłamkami szkła i t. d.

Budowa Domu Akademika

Obecnie dobudowywana jest druga połowa Domu Akademickiego U. S. B. przy ul. Bouffałowej 4. Konstrukcja żelbetonowa podciągnięta została już do drugiego piętra, całość jednak ukończona będzie w przyszłym roku i od początku roku akademickiego 1936/37 będzie oddana do użytku studentów. Koszty budowy tej połówki obliczają na około 600.000 zł. W dolnych salach będzie się mieściła „mensa“ akademicka (stołówka), w podwórzu zaś będzie wybudowany basen kąpielowy. W czasie feryj Dom Akademicki prowadzony jest na warunkach hotelowych. Pokoi jest 65, a w ostatnich miesiącach były wszystkie zajęte i mieszkało w nich 109 studentów.

Fenomen pamięciowy

Redakcję naszą odwiedził wczoraj niezwykły gość. Był nim p. Jerzy Garmize, 19-letn fenomen. Ma on niepospolicie rozwiniętą pamięć, która pozwala mu bez najmniejszej trudności powtarzać bezbłędnie długie szeregi cyfr. Dla zachowania ich w pamięci wystarcza mu jedno spojrzenie.

Niezwykłe te zdolności pamięciowe pozwoliły młodemu fenomenowi na zachowanie w pamięci wszystkich numerów telefonicznych. Co więcej, p. Garmize zna dokładnie adresy wszystkich abonentów centrali wileńskiej. Niestety te zdolności nie zostały wykorzystane praktycznie. Młody człowiek mógłby oddać nieocenione usługi np. biuru inforacyjnemu, załatwiałby bowiem klientów bez straty czasu, odpowiadając odrazu z pamięci. P. Garmize, jak nas zapewniał, stara się właśnie o pracę w Dyrekcji Poczt i Telegrafów, jak dotychczas jednak bezskutecznie.

Kina i Filmy

„DON JUAN“. (Kino Helios).

Dzieje dwóch wielkich uwodzicieli — don Juana i Casanovy swą barwnością i pewną sensacyjnością tematu — zawsze budziły zainteresowanie reżyserów i producentów filmowych. We Francji dwa razy nakręcono dzieje Casanovy z Mozżuchinem w roli głównej, filmy, nota bene — chybione. W Ameryce widocznie postać don Juana jest bardziej popularna. Niemy film p. t. „Don Juan“ z wielkim artystą Johnem Barrymoorem w roli tytułowej — należał niewątpliwie do najbogatszych i najlepszych filmów amerykańskich i jednocześnie był może najlepszą rolą Barrymoor'a. Douglas Fairbanks, przebywając obecnie w Anglji odważnie targnął się po raz drugi na ten frapujący no, i wielce kasowy temat. Starzejący się „Wielki Dong“ miał jednak tyle poczucia umiaru, że nie zagrał don Juana młodzieńca, pięknego uwodziciela, lecz don Juana u schyłku swej „karjery“, uwodziciela, który nie mógł w porę powiedzieć „koniec“ i który pobiera gorzkie lekcje w postaci zupełnej obojętności i nawet drwin — kobiet, niedoszłych „ofiar“. Właściwie więc ten film nie jest opowiadaniem o wielkim uwodzicielu. Bohater wywołuje u nas uczucie nie uwielbienia lecz raczej — litości. Zresztą, scenarzysta potraktował rolę don Juana w sposób raczej komiczny. „Sposoby“ zdobywania kobiet genjalnego, bądź co bądź, uwodziciela przedstawione są zbyt naiwnie i poprostu — niezręcznie. Postać więc centralna filmu jest obdarta skrupulatnie ze wszelkiego uroku. Douglas Fairbanks jest artystą wielkiej klasy. Lecz nawet w swych najlepszych czasach atrakcyjność jego gry polegała nie na mimice. Twarz Fairbanksa jest nieruchliwa i mało wyrazista. Podziwialiśmy w nim zawsze grę ciała, piękno i zrozumienie plastyki filmowej ruchu („Złodziej z Bagdadu“) oraz zwinność i akrobatyczne wyrobienie („Znak Zarry“). W tym filmie te właśnie walory artysty zostały pominięte. Zresztą —ruchy jego są już zbyt ociężałe. Również nie widzimy tu prawie jego pięknego uśmiechu. Scenarzysta każe mu ciągle być albo zmęczonym, albo — znajdować się w jakiejś głupiej lub przykrej sytuacji.

Fairbanks otoczony jest w tym filmie rzeczywiście pięknemi kobietami. Przewijają się przed oczami Merle Obevon, która zdobyła tytuł „najpiękniejszej kobiety Anglji“, Benita Hume, Rosjanka — **Natalja Paley** i dużo innych. Reżyserja Cordy nie prekracza rutynowanej przeciętności. Zresztą — scenarjusz, rozproszony i nie jednolity — utrudnia pracę reżyserowi. *A. Sid.*

Na wileńskim bruku

ZŁODZIEJE — AMATORZY POMARAŃCZ.

W nocy z piątku na sobotę, policja zatrzymała w jednej z piwnic domu Nr. 9 przy ulicy Piłsudskiego 4 zawodowych złodziei. Złodzieje ci wyspecjalizowali się w okradaniu piwnic i dokonali w mieście szeregu kradzieży. Stwierdzono, iż przebywali oni w ścisłym kontakcie z paserką Gołąb, zam. przy ul. Szpitalnej.

W związku z tem w mieszkaniu paserki przeprowadzono rewizję, podczas której znaleziono szereg rzeczy pochodzących z kradzieży, w tej liczbie 90 pomarańcz. Policja nie miała jednak meldunku o kradzieży pomarańcz i musiała przeprowadzić dodatkowe dochodzenie, aby znaleźć poszkodowanego. Był nim niejaki Pupko, właściciel owocarni przy ulicy Wileńskiej 20.

Pupko o kradzieży nie meldował policji i dlatego był niezwykle zdziwiony, gdy otrzymał wezwanie celem odebrania skradzionych owoców. (c)

„DROGI“ SEN.

Za sen można czasami drogo zapłacić. Przekonał się o tem mieszkaniec Wilna Karol Witenas, zam. przy ul. Antokolskiej 110.

Witenas spędzał czas przy szklance piwa w piwiarni przy ul. Mickiewicza 53. W pewnej chwili poczuł, że ogarnia go błoga senność. Przez krótki czas walczył z sennością, lecz wkrótce zrezygnował. Gdy obudził się czekała go nie miła niespodzianka. Z kieszeni jego zginęło 45 rubli w złocie w 9 5-rublowych monetach oraz 89 zł.

Policja aresztowała dwie niewiasty, co do których są poszlaki, że są sprawczyniami kradzieży. (c)

Oszustwa emigracyjne

Syndykat Emigracyjny donosi, że koło Łachwy w pow. łuninieckim pojawili się jacyś osobnicy, którzy namawiają na wyjazd do kolonij francuskich w Afryce, specjalnie do Marokka. Ostrzega, by nie dawać wiary informacjom rozpowszechnianym przez tych osobników, gdyż rekrutacja robotników do Marokka nie odbywa się i wyjeżdżać mogą tylko osoby, które mają stamtąd wezwanie lub kontrakty aprobowane przez władze polskie i francuskie. Osobnikom tym zatem zależy tylko na wyłudzeniu pewnych kwot pieniężnych od łatwowiernych.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, we czwartek dn. 27 b. m. o godz. 8,30 wiecz. w dalszym ciągu przezabawana komedja muzyczna Pawła Schureka p. t. **„Muzyka na ulicy“** — w wykonaniu pp.: H. Skrzydłowskiej, I. Górskiej, K. Dejunowicza, St. Środki, T. Surowy, W. Zastrzeżyńskiego. Reżyser — Wł. Czengery. Kier. muz. S. Czosnowskiego. Ceny zniżone. Komedja ta cieszy się coraz większem powodzeniem dzięki doskonale skonstruowanej akcji scenicznej i świetnej grze zespołu.

— Jutro w środę dn. 28.VIII o ogdz. 8.30 wiecz. „Muzyka na ulicy“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występ Hanki Ordonówny.** W czwartek nadchodzący wystąpi raz jeden tylko przed wyjazdem zagranicę świetna interpretatorka piosenek, znakomita artystka Hanka Ordonówna. Udział w koncercie bierze również słynny artysta filmowy Igo Sym. Akompanjament objął p. Roman Szlosberg. Bilety nabywa można w kasie teatru „Lutnia“.

— **„Domek trzech dziewcząt“.** Kierując się względami artystycznemi, teatr muzyczny „Lutnia“ otwiera sezon zimowy nieśmiertelnym utworem F. Szuberta „Domek trzech dziewcząt“. Dzieło to otrzymało pierwszorzędną obsadę sceniczną. W rolach głównych wystąpią: Sława Bestani, Marja Nochowiczówna, Edmund Zayenda, Jerzy Block oraz ulubieńcy publiczności wileńskiej. W. Szczawiński, M. Tatrzański i K. Wyrwicz-Wichrowski. Sztukę wyreżyserował B. Folański. Oprawa dekoracyjna według projektów W. Makojnika. Premjera zapowiedziana na sobotę najbliższą. Bilety nabywać można w kasie teatru „Lutnia“.

TEATR „REWJA“.

— Dziś, we wtorek 27 sierpnia po raz drugi program rewjowy p. t. „Olimjada POS.“. Udział biorą pp. Janowski, Duranowska, Relska, Ostrowski, Gronowski, Wajnówna, Czerwiński i Konrad Buff wraz ze swemi nowemi eksentrycznemi instrumentami.

Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 27 sierpnia 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn. 6,36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. Pogadanka sport.-turyst., Muzyka; 6.20: Program dzienny; 8.25: Giełda rolnicza; 8.30: Przerwa; 9.15: Muzyka; Transm. z pierwszej podróży 8/M „Piłsudski“; 10,00: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03. Kom. met. 12,05: Dziennik południ. 12.15: Fragm. z „Walkiryj“ Wagnera; 1300: Chwilka dla kobiet; 13,05: Koncert w wyk. Ork. Wiktora Tuchowskiego; 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Przerwa; 15.15: Kochamy piękny teatr — pog. wygł. Józef Maśliński; 15,25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15,30: Koncert w wyk. Ork. Wojs. 73 p. p. 16,00: Skrzynka PKO; 16.15: Liza Lehmann — W ogrodzie perskim; 16,50: Odcinek prozy; 17,00: Dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18,00: Ptasie mleko — pog. 18.10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska śpiewa; 18.30: Ze spraw litewskich; 18.40: Chwilka społeczna; 18.45: Utwory Schuberta; 19.05: Program na środę; 19,15: Koncert reklamowy; 19.30: Co chcielibyśmy usłyszeć? 19,50: Pogadanka aktualna; 20.00: Zamek w Trokach — odczyt wygłosi dr. Stanisław Lorentz; 20,10: Recital wiolonczelowy Z. Adamskiej; 20.45. Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21,00: Słynne zespoły rewelersów; 21,10: Transm. fragm. Olimpiady Szachowej; 21.30: Koncert w wyk. Ork. P. R. 22,30: Wiadomości sportowe; 22.40: Mała Ork. P. R. 23,05. D. c. Małej Ork. P. R.

ŚRODA, dnia 28 sierpnia 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6.36: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. Pogadanka sport.-turyst. Muzyka. 820: Program dzienny; 8.25: Wskazówki praktyczne. 8.30: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik południ. 12.15: Dla naszych letnisk i uzdrowisk; 13,00: Chwilka dla kobiet; 13,05: Utwory Saint-Seansa; 13,30: Przerwa; 15.15: Audycja dla dzieci; 15,25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15,30: Koncert w wyk. Małej Ork. 16.00. Pogadanka dla kobiet; 16.15: Muzyka włoska; 16.50: Odcinek prozy; 17.00: Recital śpiewaczy p. Hrabiówny; 17,25: Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera; 18.00: Stary kapelusz; 18.15: Cała Polska śpiewa; 18,30: Przegląd litewski; 18.40: Chwilka społeczna; 18.45:: Piosenki w wyk. Witasa i Modzelewskiej; 19.05: Koncert reklamowy; 19.50: Piosenki w wyk. Tadeusza Faliszewskiego; 19.50: Reportaż z cyklu samoloty i ludzie; 20.00: Siew ozimin. 20.10: Koncert w wyk. Wileńskiej Ork. Symf. 20.45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21.00: Koncert Chopinowski; 21.30: Świat się śmieje; 21.40: Pieśni polskie; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.10: Mała Ork. P. R. 23.00: Kom. met. 23,05: Mała Ork. P. R.

KRONIKA

Wtorek 27 Sierpień

Dziś: Józefa Kalas.
Jutro: Augustyna, Hermana

Wschód słońca—godz. 4 m. 16
Zachód słońca—godz. 6 m. 25

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 26.VIII. 1935 r.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 10
Opad —
Wiatr zachodni
Tend. lekki spadek
Uwagi: Chmurno.

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM-a

do wieczora 27. VIII. 1935 r.

Pogoda słoneczna o umiarkow. zachmurzeniu Ciepło.
Słabe wiatry miejscowe.

— **Dyżury aptek:** Dziś dyżurują następujące apteki: Miejska — Wileńska 23. Chomiczewskiego — W. Pohulanka 19, Filimonowicza i Macejewicza — Wielka 29. Chróścickiego — Ostrobramska 25.

— PRZYBYLI DO HOTELU GEORGES'A: Zayenda Edmund. artysta z Warszawy; Pawłowski Oksawian, prawnik z Warszawy; Naganowski Egon, stud. z Grudziądza, Sosnkowski Henryk, nauczyciel z Drohobycza; Łącki Stanisław, sędzia z Warszawy; Lewandowski Marjan, dyrektor z Warszawy; Alme Marjan, uczeń z Warszawy; Matuszewski Romuald, lekarz z Poznania.

OSOBISTA

— WICEWOJEWODA WILEŃSKI p. Marjan Jankowski w sprawach służbowych wyjechał do Warszawy.

— DYREKTOR IZBY SKARBOWEJ w Wilnie w dniu 26 b. m. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— BADANIA WODY W STUDNIACH. Władze sanitarne w najbliższym czasie przeprowadzą badania wody w studniach. Badania te związane są z akcją zmierzającą do zlikwidowania w zarodku epidemji tyfusu brzusznego, jaka zazwyczaj grozi miastom w okresie jesieni.

— 4 KM. KANAŁU KANALIZACYJNEGO. W ciągu lata r. b. wydział techniczy Zarządu Miasta wybudował w Wilnie 4 km. kanału kanalizacyjnego. W bieżącym sezonie do wykonania pozostało jeszcze trzy dalsze kilometry kanałów. Program robót kanalizacyjnych na rok bieżący obejmuje ul. Witoldową, Dobrą, Konarskiego, Słucką, Zawalną i inne. W tym samym czasie nowej sieci wodociągowej przybyło Wilnu ponad 2000 m., a do zimy dojdzie jeszcze około 2 km. Przy moście Zielonym zbudowaną zostanie ściekowa studnia rozdzielcza.

SPRAWY SZKOLNE

— **Przedszkole dla dzieci** w wieku od lat 3 do 7 przy Państwowem Seminarjum Ochroniarskiem im. Marji Konopnickiej w Wilnie, mieszczące się przy ul. Zakretowej Nr. 3 zostanie otwarte dnia 12 września b. r. Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły od dnia 3 września.

WOJSKOWA

— DODATKOWA KOMISJA POBOROWA. Na 4 bm. wyznaczone zostało dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. Komisja urzędować będzie od godz. 8 rano w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

Obowiązek stawiennictwa rozciąga się na wszystkich mężczyzn, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— ZARZĄD ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA przeniósł z dniem 25 b. m. swe biura z ul. Tatarskiej 5 na ul. Żeligowskiego 1 m. 18, telefon 1-42.

— Z PRAC RODZINY POLICYJNEJ. W sobotę dnia 24 sierpnia 1935 r. odbyło się pod przewodnictwem p. insp. Buczowskiej nadzwyczajne zebranie Zarządu Okręgowego i członkiń Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna".

Po zaznajomieniu obecnych w krótkiem a treściwem przemówieniu z zasadami Nowej Konstytucji, opartej na ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego zwróciła się przewodnicząca z gorącym wezwaniem do gremjalnego wzięcia udziału w wyborach, równocześnie rozwinięcia jaknajenergiczniejszej działalności w celu zapewnienia akcji wyborczej pożądanych wyników, co też zostało jednogłośnie uchwalone.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Budżet Gminy Wyznaniowej.** Przesłany przez władzę nadzorczą do ponownego rozpatrzenia budżet. żyd. gminy wyznaniowej na r. 1935 znajduje się obecnie na porządku dziennym obrad komisji budżetowej zarządu gminy. Ponieważ termin opracowania budżetu mija z końcem sierpnia zarząd gminy wyznaniowej poczynił starania o przedłużenie tego terminu. (m)

— **Certyfikaty dla studentów wyjeżdżających na uniwersytet w Jerozolimie.** Hebrajski uniwersytet w Jerozolimie otrzymał od rządu palestyńskiego 630 certyfikatów (zezwoleń na przyjazd) dla studentów z Polski. Pomiędzy przyjętymi w b. r. akademikami na uniwersytet jerozolimski jest większa ilość absolwentów wileńskich gimnazjów. Lista przyjętych została przesłana do urzędu palestyńskiego w Warszawie.

Studenci muszą zjawić się najpóźniej 30 września w Jerozolimie. Ci, którzy ten termin spóźnią utracą prawo korzystania z certyfikatu. (m)

— DZIENNIKARZ Z AMERYKI. W najbliższych dniach ma przybyć do Wilna żydowski działacz i publicysta amerykański z Nowego Jorku p. Czarny, znany pod pseudonimem B. Władek.

ZABAWY

— SEKCJA SPOŁECZNA RADY GRODZK. BBWR W WILNIE, podaje do wiadomości, iż dnia 31-go sierpnia r. b. — w salonach Związku Oficerów Rezerwy (ul. Orzeszkowej 11) odbędzie się „DANCING", z którego całkowity dochód przeznacza się na pokrycie kosztów związanych z prowadzeniem kolonji i półkolonij letnich, organizowanych przez Sekcję Społeczną dla najbiedniejszych dzieci m. Wilna.

Początek o godz. 21-ej. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Stroje dowolne. Orkiestra — jazz. Bilety do nabycia w godz. od 10 do 13 i od 17 do 19-ej w lokalach Komitetów Dzielnicowych BBWR: przy ul. Kalwaryjskiej 84—3; Portowej 19—6; WW. Świętych 7—35; Wiwulskiego 22—3; Beliny 5—2; Zarzecze 42—4.

RÓŻNE

— **WIELKA LOTERJA FANTOWA NA BUDOWĘ POMNIKA Ś. P. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WILNIE. Fanty oglądać można i nabywać bilety loteryjne przy ul. Mickiewicza Nr. 4 od dn. 24 m. m.**

KOMITET ORGANIZACYJNY.

— **Czyje pieniądze?** Zgubiony woreczek z pieniędzmi przy kościele Bonifratrów jest do odebrania w III-im komisarjacie P. P.

— UWAŻAĆ NA 5 I 10-ZŁOTÓWKI. Ostatnio zanotowano na terenie Wilna w obiegu fałszywe monety 5 i 10-złotowe. W związku z tem należy zwracać uwagę na otrzymywane pieniądze.

— WYCIECZKA Z POZNANIA. W poniedziałek wieczorem przyjechała do Wilna z Poznania wycieczka T-wa „Pielgrzym" w liczbie około 100 osób. W ciągu paru dni wycieczka zwiedzi Wilno i Troki.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.